Nr. 71. Sobota, 27 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent Dyrekcyi Poczt i Telegrafów we Lwowie zamianował dekretem z dnia 22 marca 1920 L. 377/pr. oficyałów pocztowych Włodzimierza Pruszyńskiego, Jana Kiełbasę, Marcelego Lica i Stanisława Matulę starszymi oficyałami pocztowymi w IX. klasie rangi, a praktykantów pocztowych Bibiannę Bereźnicką, Stanisławę Stecykownę i Adama Czaykowskiego asystentami pocztowymi w XI. klasie rangi, przydzielając ich wszystkich równocześnie na stałe do służby w Dyrekcyi Poczt i Telegrafów we Lwowie.

ROZPORZĄDZENIE
Ministra Zdrowia Publicznego

w przedmiocie obowiązkowego zgłaszania przypadków zachorowań na tzw. „śpiączkę epidemiczną" (polioencephalitis lethargica), oraz przypadków dziecięcego porażenia rdzeniowego (choroby Heine Medina).

Na podstawie art. 4 ustawy w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych, oraz innych chorób, występujących nagminnie z z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ustaw nr. 67, poz. 402) rozciągam przewidziany art. 3 tejże ustawy obowiązek zgłaszania chorób na wszystkie przypadki tzw. „śpiączki epidemicznej" (polioencephalitis lethargica), — oraz dziecięcego porażenia rdzeniowego (choroby Heine Medina).

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w *Dzienniku Ustaw* i obowiązuje w ciągu 6 miesięcy od jego ogłoszenia.

Minister Zdrowia Publicznego:

w z.

(—) *W. Chodźko.*

W dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej* zamieszczone jest rozporządzenie w sprawie opłat od napojów spirytusowych w obrębie gminy m. Lwowa.

Z Belwederu.

Dnia 23 marca 1920 odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego francuskiego p. de Panafieu. Naczelnik Państwa przyjął w otoczeniu pp. Prezydenta Ministrów Skulskiego, Ministra spraw zagranicznych Patka, Ministra spraw wojskowych Leśniewskiego, Ministra skarbu Grabskiego, Ministra poczt i telegrafów Tołłoczki, generała Jacyny, szefa kancelaryi cywilnej i dyrektora protokołu dyplomatycznego oraz adjutantów. Poseł wręczył Naczelnikowi Państwa list odwołujący poprzedniego posła p. Eugeniusza Prallona, oraz swoje listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audyencyonalną w języku francuskim, na którą Naczelnik Państwa również w tym języku odpowiedział. Posłowi towarzyszyli p. Barane, radca poselstwa, Grandin de Leprauvie, sekretarz poselstwa i porucznik de Bornonville, attaché poselstwa. Audyencyę zakończyła rozmowa Naczelnika Państwa z posłem. Licznie zgromadzona publiczność witała posła francuskiego owacyjnie.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 25 marca 1920.

W okolicy jeziora Osweja nasz oddział wywiadowczy rozbił koncentrującego się nieprzyjaciela biorąc 80 jeńców i 8 karabiny maszynowe. Pod Dzisną usiłował nieprzyjaciel dwukrotnie przeprawić się przez rzekę. Próby te udaremniono. Odrzucony w ostatnim kontrakatu nieprzyjaciel zaatakował ponownie na północ od Olewska. Oddziały nieprzyjacielskie poniósłszy znaczne straty, zostały zmuszone do cofnięcia się. W odpowiedzi na ten atak wykonały nasze oddziały atak na Sławeczno, przyczem rozbito znaczne siły nieprzyjacielskie, wzięto kilkudziesięciu jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Dnia wczorajszego po dłuższem i bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem przeszedł nieprzyjaciel ponownie do ataku na odcinek Jemilczyna. Atak został z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparty. Tegoż dnia zaatakował nieprzyjaciel wielkiemi siłami odcinek naszego frontu od Wońkowiec do Wierzbowca, atakując szczególnie uporczywie pozycye pod Wierzbowcem, Karaczyjowcami, Nową Uszycą i Strugą. Po zaciekłej walce zostały wszystkie ataki odparte. We wczorajszych walkach na Wołyniu zginął bohaterską śmiercią por. Stanisław Mrowiec, adjutant sztabu przy Dowództwie frontu.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:

Kuliński, pułkownik.

Święcone dla Żołnierza Polskiego.

Onegdaj odbyło się w Komendzie miasta przy ul. Wałowej 16 posiedzenie Komitetu „Święconego dla Żołnierza" pod przewodnictwem prezydentowej Neumannowej i komendanta miasta i placu pułkownika Lindy. W skład Komitetu wchodzą: ks. dziekan Panaś, hr. Czosnowska, pp. Niezabitowska, Obtułowiczowa, Wołkowicka, br. Hohendorffowa, br. Gostkowska, pułkownikowa Młodnicka, Karecka, prof. Orzechowska, dyr. Steczkowska, Wróblewska i w. i.

Uchwalono urządzić zbiórkę uliczną, oraz zbiórkę po lokalach, która odbędzie się w dniach 26 i 27 marca, oraz rozebrano już część puszek: reszta puszek jest do odebrania w Komendzie miasta i placu (Wałowa 16, adjutantura I. p.) od godz. 11—1 przed południem i od 4—6 po południu.

Do tej pory złożono następujące większe datki: Niezabitowska 6000 kor., ks. Lubomirska 10.000 marek, hr. Czosnowska 1000 kor., większa część sklepów i banków wzięła już listy składkowe, a także odezwa pułkownika do Ziemiaństwa o składanie na ten cel prowiantów nie przeszła bez echa.

Do tej pory zdeklarowały się jedne z pierwszych jak zawsze, gdy chodzi o dobry i patryotyczny cel br. Haydinowa, p. Wołkowicka i br. Hohendorffowa, a także i Krystyna hr. Siemińska przyrzekła w tym kierunku pomoc.

Mamy nadzieję, że za tym dobrym przykładem pójdzie i reszta Ziemiaństwa — do którego zwracamy się jeszcze raz z gorącą prośbą, o łaskawe składanie datków pieniężnych i prowiantów zaś do pp. piekarzy i masarzy o łaskawe ofiarowanie datków z pieczywa i wędlin, na ręce Komendy miasta.

Następne posiedzenie Komitetu „Święconego dla Żołnierzy" odbędzie się w poniedziałek dnia 29 marca o godz. 5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej, na które Komitet najuprzejmniej zaprasza wszystkie panie pracujące w instytucyach społecznych.

Sejm walny.

135 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4·30 po poł.

Interpelacye wnieśli między innymi p. **Malinowski** z powodu ogłoszenia stanu wyjątkowego w Lublinie i p. **Diamand** w sprawie roli, jaką odgrywa w Polsce członek misyi amerykańskiej Fergusson.

Pierwszym punktem porządku dziennego była jednomyślna propozycya konwentu seniorów o zmianę art. 43 regulaminu sejmowego.

Marszałek: Dotychczasowy art. 43 milczy o tem, jak się ma odbywać trzecie czytanie. Jeżeli trzecie czytanie nie ma być czczą formą, to i o tem powinien zawierać jakieś przepisy. Nie należy iść w tej sprawie na fale przypadkowej większości, bo to może mieć fatalne skutki dla każdej ustawy i może

---

MARYA KAZECKA. 22)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują a nie innym".

(Ciąg dalszy).

Morze... Morze...

Piasek na brzegu oddycha cicho i oddychają cicho płynne frendzle wody i fale ze śpiewnego szkła z oczami jak zagubione turkusy i wisi nad tem niebo bogate i ciężkie jak skarbiec złoty.

Krajobraz tonie w słodkiem świetle, w tańczącej jasności, gorący i jasny, pełen pragnienia i szału, złoto drży na wszystkim i kładzie drogi milczące.

Morze posiada wszystkie sztuki marzenia, potrafi być tak kojąco ciche, tak pełna niepokoju jest dobroć morza.

Jakieś szczęście zasłonięte podróżuje po morzu, przechodzi tam i z powrotem, nie spotykając nikogo.

Żadnej granicy niema się dla tęsknoty odkąd się kocha morze. Tęsknota idzie gdzie chce i dokąd chce.

Niema w niczem więcej takiej wiedzy rozkoszy, jaka jest w morzu i niema krainy bliższej nieba.

Świadomość wszystkiego nasycona cierpieniem. Kiedy fale pękają jak granaty wezbrane dojrzałością, niosąc w swoich przepaściach ociągliwe, jesienne, żałobne, bogate złoto, zostawia się oczy na tem.

Jesienna dusza morza jest duszą rozkoszy. A żywy aksamit wody morskiej, jej ruchliwa melodya, lub melodya milcząca, melodya nieruchomych linii, a koronki burzliwe z piany, przejaśniane uśmiechem, kwitnące wdziękiem, zawstydzone i miękkie?

Ogłuchli z boleści, wygnani na samotność, słuchają tu jeszcze złudnego szumu muszli morskiej. Każdy ma tu swój własny, ukochany lęk, który pieści.

Okradzeni ze snów, niczego nie pragną jak tylko tego malowniczego otoczenia dla swojej pustki i ciszy.

Są tacy, którzy tak jak Tasso czy Maurycy Barres, dzielą ludzkość na dwie grupy: siebie i innych i patrzą na morze.

Są i tacy, którzy nigdy nie kłamią i nigdy nie mówią prawdy, a przyszli tutaj po to, ażeby znaleźć tylko jednego człowieka, tylko jednego człowieka nie więcej, gdyż jest trudniej niż się wydaje znaleźć chociażby tylko jednego człowieka.

List.

Nieskończonej pieszczoty doznaje dusza ludzka, ze wszystkich stron otulona milczeniem. Tylko w milczeniu otwierają się dusze ludzkie na wpół i na chwilę jak kwiaty i cudowna jest miłość złożona z samego milczenia. Nie można kochać ludzi, którzy nie rozumieją milczenia; nie można kochać ludzi, którzy nie umieją milczeć.

Milczenie jest najdelikatniejszem ze wszystkiego co istnieje, a tak jest lękliwe i tak prędko znika, że czasem nawet noc najcichsza potrafi je rozkraść. Najcichszy szept, najcichszy oddech ludzki, potrafi je spłoszyć najcichsza nawet obecność pewnego człowieka.

Siedzę w głębokim fotelu z daleko rozstawionemi oparciami, na które się wygodnie opada i czekam.

Lubię mój fotel, kiedy stoi próżny, wygląda tak jakby tęsknił. Podczas jasnych nocy przysuwam go sobie do okna i błądzę oczami po niebie tam i z powrotem. Czasem niebo wygląda jak rozległa łąka na której są smutne gwiazdy. Takie niebo i takie gwiazdy kocham najwięcej. Czasem siedzę i trzymam na kolanach książkę, której nie czytam.

Także nie chętnie mówię. Mam usta, które znużyły się mową i teraz wolą milczeć.

Siedzę i czekam.

Tak bardzo kocham życie i tak bardzo wiem jakie ono jest mocne i słodkie, chociaż to co najgłębiej odczuwam barwami narzuconemi mi przez nie, chociaż to co najgłębiej odczuwam całą duszą bogatą w mękę, nie objawiło się nigdy moim oczom.

Dlatego siedzę i czekam.

Czekam na coś, co zjawi się jednego dnia, by odejść w dzień inny, poczem przeżyję chwilę, że nikt się nie dowie o mojem życiu i umrę, że nikt się nie dowie o mojej śmierci.

List ostatni.

Miałam dzisiaj dziwny sen o Panu.

Śniło mi się, że dostałam wiadomość, że Pan jest ranny i mają Pana przywieźć do szpitalu, w którym pracuję.

Cisza — leżę w ciemności — leżę i oczekuję świtu wieki całe, niespokojna z każdą chwilą o to, co mi opowie jutro pańska para oczu.

Może będą dziwnie słodkie, bolesną jakąś słodyczą, która przejmie mnie smutkiem, na całe życie.

Może mi powiedzą dziwne rzeczy, o pewnym kwiecie, który rozkwita w sercu na cały czas oddalenia, o tych minutach długich, o pieszczocie tęsknoty, która obejmuje i jest tak łagodna i tak niewypowiedzianie smutna.

Modlę się, aby to były jedyne słowa, które ja, od oczu Pańskich usłyszę.

W niebieskiej szarości jesiennego wieczoru, przynoszą Pana na salę. Z troskliwą ostrożnością pochylam się nad Panem, pragnąc Pana pielęgnować jak dziecko. Lampa postawiona na stole, daje światło blade i przyćmione, a cisza jest tak głęboka, że słychać idący zegar.

(Ciąg dalszy nastąpi).

być źródłem niesnasek w Sejmie. Dlatego konwent seniorów proponuje, aby art. 48 brzmiał: Drugie czytanie ustawy z reguły nie może się odbyć tego samego dnia co pierwsze, ani trzecie czytanie tego samego dnia co drugie. Wyjątek od tej zasady wtedy jest tylko dopuszczalny, gdy odnośny wniosek nie wywoła sprzeciwu w pierwszym wypadku przynajmniej 10 posłów, w drugim wypadku przynajmniej 30 posłów. Wniosek ten przyjęto.

Przystąpiono do obrad

nad wnioskiem Komisyi rolnej,

wzywającym Rząd, aby wydał rozporządzenie, że ceny za buraki cukrowe, wyprodukowane w r. 1920 będą o 20 prc. wyższe od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle, w czasie dostarczania buraków cukrowych. Przy regularnym rozdziale cukru między ludność, powinien on być rozdzielony całej ludności, tak wiejskiej jak i miejskiej. Rząd powinien telegraficznie zawiadomić cukrownie i władze powiatowe o powyższych cenach za buraki cukrowe.

Głos w tej sprawie zabierali posłowie: **Janeczek**, **Mierzejewski** i **Marylski**, który postawił poprawkę, aby cena za buraki cukrowe była o 20 prc. wyższa od ceny przeciętnej. Komisya proponuje „od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle w roku gospodarczym 1920/21.

P. **Trzciński** proponuje, aby rozporządzenie dotyczyło całego Państwa. Celem zachęcenia rolników do zwiększenia produkcyi buraków cukrowych mowca proponuje, aby producenci otrzymywali premię w cukrze. Do pierwszej rezolucyi komisyi stawia mowca poprawkę, aby cena za buraki, wyprodukowane w r. 1921 nie mogła być niższą niż 50 marek za 100 kg. Mowca wnosi, aby producentom wypłacano należytość od 15 kwietnia.

W głosowaniu przyjęto pierwszą rezolucyę komisyi wraz z poprawkami pp. Marylskiego i Trzcińskiego, a nadto drobne poprawki, postawione przez p. Trzcińskiego. Izba przystępuje następnie do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o ustawie

w sprawie urządzania loteryi i założenia polskiej państwowej loteryi klasowej

Sprawozdawca p. **Dymowski** oświadcza, że roczny dochód spodziewany z proponowanej loteryi wynosiłby 15 milionów marek i mógłby przy wzmożonej akcyi dojść do kwoty 25 milionów. Projekt proponuje rozciągnięcie monopolu państwowego na wszystkie loteryi i urządzenie loteryi pod nazwą polskiej państwowej loteryi klasowej. Komisya skarbowo-budżetowa oświadczyła się przeciwko proponowanemu udzielaniu pozwolenia osobom prywatnym na urządzanie loteryi.

Do art. 8 wnosi mowca poprawkę, aby wygrane loteryi klasowej wolne były nietylko od egzekucyi, jak przewiduje ustawa, ale i od nałożenia aresztu.

P. **Fiołka** przedkłada rezolucyę wzywającą rząd do uwzględniania w pierwszym rzędzie inwalidów i rodzin po poległych, oraz kooperatyw robotniczych przy udzielaniu upoważnień przy sprzedaży wewnętrznej biletów polskiej państwowej loteryi klasowej.

P. **Diamand** (PPS.) imieniem swego klubu oświadcza się przeciw całej ustawie, w razie zaś uchwalenia ustawy jest za tem, aby prawo urządzania loteryi przysługiwało wyłącznie Państwu. Zgadza się też na zakaz sprzedawania w kraju losów loteryi zagranicznych oraz na punkt ustawy dotyczący pokątnych sprzedawców, i proponuje szereg drobnych poprawek odnośnie do rozmaitych ustępów ustawy.

Minister skarbu **Grabski** oświadcza, że aczkolwiek jest przeciwnikiem hazardu, to jednak zdecydował się na wniesienie ustawy, przygotowanej już poprzednio, albowiem ustawa ta może wpłynąć na zmniejszenie hazardu, uprawnionego przez ludność już od lat dziesiątek. Państwo będzie ograniczało czynnik hazardu, nie wypuszczając więcej losów, niż to uczynić zamierza. W ogóle Państwo nie myśli z loteryi czynić poważnego źródła dochodu.

P. **Baranowski** (P. S. L) oświadcza się imieniem swego klubu przeciw ustawie i stawia rezolucyę wzywającą Rząd do kategorycznego i surowego zwalczania wszystkich loteryj.

P. **Diamand** ostrzega przed nadużyciami przy rozdzielaniu koncesyi na loteryę.

P. **Dymowski** jako sprawozdawca poleca przyjęcie ustawy, sprzeciwiając się wniesionym rezolucyom.

W głosowaniu odrzucono wnioski postawione w czasie dyskusyi i przyjęto ustawę w drugiem czytaniu, wraz z rezolucyą p. Fiołki. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się w piątek.

P. **Moraczewski** zabrawszy głos w sprawie formalnej wskazuje, iż był świadkiem, jak p. Dymowski wręczył Marszałkowi list, będący rzekomo dowodem, jak stronnictwo socyalno-demokratyczne zdradza interesy Państwa Polskiego.

P. **Diamand** żąda odczytania tego listu.

P. **Dymowski** na wezwanie Marszałka odczytał list podpisany imieniem Herman, w którym piszący donosi o konferencyi odbytej u ambasadora amerykańskiego, a na której omawiano

plan wydostania konkretnych dowodów o kwestyi żydowskiej w Polsce.

P. **Diamand** stwierdza, że odczytany przez p. Dymowskiego list, jest jednym z listów pisanych przez niego do żony, w którym mowca przedstawił żonie obraz działalności Morgentaua, wskazując, że Morgentau jest zupełnie niezdolny do zbadania kwestyi żydowskiej, Konferencya, o której w liście mowa, odbyła się na żądanie Ministra spraw zagranicznych, który prosił mowcę o przeciwdziałanie wpływom syonistycznym. Mowca przedstawił był p. Morgentauowi stanowisko Polaków w kwestyi żydowskiej, stanowisko, które wśród żydów narodowych wywołało przeciwko mowcy jak największe zarzuty. Z powodu wrzawy, jaka zapanowała w Izbie w czasie odczytania listu i wywodów p. Diamanda, Marszałek przerwał posiedzenie i odmówił żądaniu p. Daszyńskiego włączenia odczytanego listu do protokołu obrad Sejmu, ponieważ sprawa taka powinna być rozpatrywana przez osobną władzę dyscyplinarną, której podlegaliby posłowie.

Po przerwie został formalny wniosek p. Daszyńskiego o włączenie listu do protokołu przez Izbę przyjęty. Przystąpiono następnie do

projektu ustawy o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych

przez Bank austro-węgierski. Referował sprawę p. Głąbiński.

P. **Stapiński** oświadcza, że właściwie należałoby się sprzeciwić całej ustawie, ponieważ jednak Minister skarbu przyrzekł pewne złagodzenia, przeto mowca nie wnosi żadnego sprzeciwu. Minister przyrzekł mianowicie, że dla wymiany pieniędzy włościanie odbywać będą musieli tylko jedną drogę, a jest to rzeczą ważną, ponieważ stemplowanie wypadnie na czas robót polnych. Ponadto obiecano pozostawić na gospodarstwo 30.000 kor. Mowca wyraża nadzieję, że przy wykonaniu ustawy uwzględniać się będzie okoliczność, iż do włościan nie dochodzą pisma i że włościanie będą mogli wskutek nie zawiadomienia ich o terminie i później noty przynosić do wymiany.

P. **Diamand** skarży się, że ludność małopolska wskutek tej, ustawy została znowu dotkniętą i stawia rezolucyę w sprawie technicznego wykonania stemplowania.

Minister skarbu Grabski oświadcza że specyalne okoliczności zmusiły go do tego, iż tak późno przystępuje do stemplowania not koronowych. Niebezpieczeństwo, mogące powstać przy użyciu lichych stempli zmusiło Ministerstwo skarbu do przygotowania takiego stempla, któryby się nie dał zbyt łatwo podrobić. Dalej stwierdza Minister, że to co powiedział p. Stapiński, jest zgodne z prawdą. Minister rzeczywiście przyrzekł postępować w ten sposób, by ustawa nie była zbyt ostro stosowana wobec włościan i aby włościanie mieli wszystkie możliwe ułatwienia. Ponieważ nikt nie zgłosił się do dyskusyi szczegółowej, przystąpiono do głosowania i przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu, a ponadto przyjęto rezolucyę, pp. Diamanda i Stapińskiego.

Przystąpiono w końcu do dyskusyi nad sprawą zmiany asygnat pożyczki państwowej z r. 1918. Komisya stanęła na stanowisku że wartość pożyczki subskrybowanej w złocie w r. 1918, może być oznaczoną jedynie wedle ówczesnego kursu złota na giełdzie. Ponieważ w tym czasie cena złota na giełdzie była mniej więcej 4 razy wyższą niż banknotów, przeto Komisya skarbowo-budżetowa przyszła do przekonania, że posiadacze pożyczki państwowej z r. 1918 nabytej za złoto, mają obecnie prawo do zamiany tej pożyczki na 5% pożyczkę z r. 1920 w stosunku czterokrotnym. Imieniem Komisyi referował tę sprawę p. Wojdaliński. Po przemówieniach pp. Rosseta i Suligowskiego przystąpiono do głosowania. Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. Marszałek odczytał następnie szereg wniosków nagłych i po ich odesłaniu do Komisyi zapowiedział następne posiedzenie na piątek o godz. 11 przedpołudniem.

Posiedzenie to po dwugodzinnej przerwie obiadowej będzie się odbywało także i popołudniu.

Obrady komisyj sejmowych.

Komisya aprowizacyjna załatwiła wniosek o ściąganie kontyngentu zboża przez wojska.

Komisya administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad organizacyą gmin miejskich, a następnie rozpatrywała kwestyę mianowania członków tymczasowej Rady samorządowej w Małopolsce. Poseł dr. Putek imieniem lewicy PSL. zapowiedział wotum mniejszości co do rozdziału stanowisk wrazie według klucza partyjnego.

Komisya oświatowa odbyła ogólną rozprawę nad rządowym projektem ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych. Projekt wprowadza okręgi szkolne, na których czele stoi kurator okręgu szkolnego mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Ministra oświaty.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem ks. Teodorowicza w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego zastanawiała się nad przyspieszeniem prac tak, aby drugie czytanie projektu Konstytucyi, można było podjąć na Sejmie w dniu 3 maja b. r. Proponowane w tej mierze przez posłów Wyzwolenia środki, postanowiono poddać decyzyi konwentu seniorów.

Komisya przemysłowo handlowa omawiała petycyę korporacyi szewców i rymarzy w Dobczycach i postanowiła w referacie na Sejm rzecz tę uogólnić i zażądać pomocy Rządu dla wszystkich korporacyj, mających wytwórczość na oku. Wysłuchano następnie referatu posła Diamanda o żądaniach deputacyi bruttowców naftowych co do cen ropy. Po przemówieniach posłów Widomskiego i Stapińskiego na temat położenia bruttowców, postanowiono odroczyć rozstrzygnięcie na czas po Świętach oraz wezwać, stosownie do wniosku posła Maślanki, Rząd, aby przedstawił sprawozdanie o obecnym stanie gospodarki ropą, wraz z wykazem, komu i w jakich ilościach zezwolono na wywóz za granicę. Komisya utworzyła Polski komitet konferencyi parlamentarnej międzynarodowej w sprawach handlowych w składzie następującym: PP. Adam, Brunn, dr. Diamand, dr. Falkowski, Farbstein, dr. Kolischer, Maślanka, Majewski, dr. Putek, dr. Radziszewski, Rajski, Rudnicki, Rauch, ks. Sędzimir, dr. Stesłowicz, Dzierżbicki, Zuławski; ze sfery ekonomistów prof. Kasperski, prof. Antoni Gorski, Roze, Tennenbaum, Szczepański, jeden delegat Ministerstwa spraw zagran. oraz Minister Patek; po trzech delegatów na centralny Związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów oraz na centralną organizacyę rolniczą.

4)

O przyszłość Uniwersytetów polskich.

Odczyt J. M. Rektora Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie ALFREDA HALBANA wypowiedziany d. 11 marca 1920 w lwowskiem Kole literacko-artystycznem.

(Dokończenie).

Nie koniec na tem. Nauka ma przecież inne jeszcze zadania kulturalne. Ma ona torować drogę łagodzeniu sprzeczności politycznych, prawnych i społecznych, co w skutkach swych wzmacnia kulturę i umożliwia obejmowanie nią całego narodu. Tego też nie można oczekiwać od jednostkowej pracy naukowej, która nie zdoła działać społecznie; tylko praca zbiorowa łączyć może ludzi wszelkich warstw i rozmaitych przekonań w wspólnym warsztacie nadając temuż warsztatowi naukowemu wartość społeczną i polityczną. Przypomnijmy sobie, że n. p. w starożytności gdy nie było Uniwersytetów w znaczeniu dzisiejszem, filozofowie gromadzili w koło siebie swobodne zastępy uczniów, bo odczuwali potrzebę dzielenia się myślami i wątpliwościami, dla rozwoju własnej umysłowości ale także dla dobra ogólnego i dla postępu kultury.

W tym duchu powinny Uniwersytety nasze służyć narodowi a przez to i światu. Wszak kultura narodowa jest cząstką kultury ogólno światowej, która polega na współdźwięku przeróżnych tonów.

Stworzyć ten współdźwięk nie łatwo bez poparcia przez wymianę myśli naukowych, które jako apolityczne nadają się do tej funkcyi — w skutkach wysoce politycznej — najlepiej.

Mamy tu znów do czynienia z jednym z walorów, jakie ma nauka poza wiedzą pozytywną. Ale naturalnie praca jednostkowa nie zdoła roli tej objąć, a celowi temu służyć może tylko praca zrzeszeń zorganizowanych, jako zdolnych do działania zbiorowego w chwili, której z góry oznaczyć nie można. Wszak nawet kompozytor nie zawsze przewiduje przy rozpoczęciu tematu muzycznego, jaką drogą poprowadzi poszczególne tony, przez jakie dyssonanse i kiedy każe im dojść do akordu harmonijnego. Tem mniej mogą narody przewidzieć, w jakim czasie i w jakich warunkach ich tony kulturalne wejdą z sobą w kolizyę, ani też kiedy rozdźwięk zostanie zharmonizowanym. Możność zharmonizowania wymaga jednak z pewnością istnienia tonów czystych i pełnych; innych bowiem nigdy zharmonizować nie można. Nauka reprezentowana przez Uniwersytety może być tonem czystym i pełnym, nadającym się do przygotowania współdźwięku kultury światowej. Ton fałszywy przynosiłby uszczerbek własnemu narodowi i światowemu znaczeniu jego kultury. To też Uniwersytety nie powinny nigdy i nigdzie być ostoją jednostronności sprzecznej z ich własnem zadaniem i z celami kultury; w takim razie bowiem nie byłyby placówkami pracy naukowej, ani przystanią długowiecznej tradycyi prawdziwej swobody ducha, ale raczej kuźnią szkodliwą, z którejby wychodziły impulsy nienaukowe i niekulturne. Na tak mylną drogę mogłyby Uniwersytety wstąpić, gdyby nie miały silnego podłoża w społeczeństwie i w dojrzałości kultury narodowej: nauki i jej warsztatów zbiorowych nie można stwarzać sztucznie, ani narzucać, jeżeli podstaw jeszcze nie ma; dobrze działać mogą one tylko jako dojrzały owoc pełni sił kulturnych.

Pozwoliłem sobie, mówiąc o nauce uniwersyteckiej, zwrócić uwagę na dodatnie znaczenie współpracy czynnika starszego z młodszym, który nam przysyłają szkoły średnie. Śmiem twierdzić, iż ta sama część opinii, która widzi w uniwersytetach tylko uczelnie, bo uwzględnia jedynie ich cechę zewnętrzną, ocenia w również jednostronny sposób znaczenie szkolnictwa średniego. Wszak stąd płynie najczęściej krytyka programów naukowych, z których jedni pragnęliby usunąć humanizm, inni znów inne działy. Przeważa ocena wyłącznie „praktyczna“ nad zrozumieniem celów wychowawczych. Chciałbym zaznaczyć, że tak samo jak na najwyższych szczeblach życia naukowego nie sama suma wiedzy pozytywnej jest walorem miarodajnym, tak samo i w całem szkolnictwie. W szczególności sprawa uprawnień, jakie ukończenie tych czy innych szkół daje, ścieśnia horyzont opinii. Uprawnienia należy uważać jako konsekwencyę wartości szkoły, ale bynajmniej nie jako cel szkolnictwa. Celem szkolnictwa jest wychowanie, wyrobienie zdolności do myślenia i działania, zarówno kulturalnego jak i obywatelskiego. Dziś gdy jesteśmy panami naszych losów i za nie odpowiedzialnymi, powinniśmy więcej niż kiedykolwiek wprowadzać w czyn zasadę, że *„summa reverentia puero debetur“*, a to nie powinno prowadzić po linii najmniejszego oporu, t. zn. do ułatwień kosztem wychowania. Ułatwień szukać należy w dostosowaniu szkoły do psychiki narodowej ale nie w uszczuplaniu tego, co może służyć do rozwoju umysłu i ducha.

Kooperacya całego szkolnictwa, ale i kooperacya społeczeństwa z szkolnictwem, stanowią podstawę działania kulturalnego. Szkolnictwo nie powinno być areną bezdusznego intellektualizmu, ani też paść ofiarą dyletantyzmu popularnego, bo dyletantyzm im popularniejszy, tem niebezpieczniejszy. Jednem z głównych zadań, jakie ma szkolnictwo w obec kultury, jest znalezienie drogi pośredniej między pedantyzmem, który wiedzie do martwoty, a dyletantyzmem, który obniża wszystko. Niebezpieczeństwa te grożą nauce i szkolnictwu na wszystkich stopniach, chociaż różnolicie. Uniwersytety powinny i dla siebie i dla całego szkolnictwa, tę drogę pośrednią wytknąć — a wtedy spełnią swój obowiązek kulturny najlepiej.—

Mówiłem raczej o obowiązkach Uniwersytetów niż o ich przyszłości w Polsce. Nie pozwoliłem sobie na żadną prognozę, nie spełniłem więc zadania, które na mnie włożono, powierzając mi ten odczyt. Sądzę jednak — a z pewnością nie jestem odosobnionym — że najlepszą prognozą, lepszą niż zwodnicze przepowiednie, jest określenie obowiązków do których się Uniwersytety poczuwać winny. Naród polski umiał zawsze bronić swej kultury dla dobra ludzkości. Bóg dał nam dziś Państwo; niechże prognozą będzie nam wiara, że naszemu Państwu służyć potrafimy nietylko męczeństwem i męstwem, ale także rozwojem jego kultury. Bez tej wiary wszelkie przepowiednie byłyby czczem słowem; z nią w sercu powiedzieć możemy, że Uniwersytety oddadzą swą starą a zawsze młodą tradycyę bez zastrzeżeń w służbę wiecznie słusznej sprawy. —

Krwawe zajście polsko-niemieckie.

Z Gdańska donoszą: Wczoraj wieczorem przybyło na stacyę Hohenstein kilku żołnierzy polskich jadących na Pomorze. Na stacyi zastąpiło im drogę kilkunastu żołnierzy Sicherheitswehru gdańskiego i zażądało wydania broni. Żołnierze polscy odmówili: jeden z członków Sich. Wehru dobył rewolwera. Doszło do scysyi w czasie której jeden z członków Sich. Wehru strzelił do żołnierza polskiego, co było hasłem do ogólnej strzelaniny, podczas której dwaj żołnierze polscy (ułani krechowieccy) zostali zabici, zaś jeden oficer polski i jeden żołnierz zranieni. Jeden z członków Sich. Wehru jest również ranny. W sprawie tego zajścia przedstawiciel polski, oraz przedstawiciel wojskowy pułk. Kochański wdrożył energiczne dochodzenia. Zaznaczyć należy, że władze wojskowe polskie bez żadnych trudności i szykan przepuszczają przez polski kurytarz całe transporty wojskowe niemieckie z bronią, a nawet z artyleryą, zdążające z Prus wschodnich do Rzeszy i naodwrót. Wobec tego polskim oddziałom wojskowym udającym się do swoich garnizonów na Pomorzu, musi przysługiwać prawo przejazdu przez kurytarz gdański gdyż tędy wiedzie jedyna droga na Pomorze Z drugiej strony zaznaczyć należy, że gdyby definitywne wykonywanie przepisów co do noszenia broni przez żołnierzy polskich na terenie Gdańska spoczywało w rękach funkcyonaryuszy Ligi Narodów, to żołnierz polski, aczkolwiek może ze zgrzytem zębów, w każdym razie bez wahania, poddałby się zarządzeniom, trudno mu jednakże wykonać rozkaz wydania broni w ręce gdańskiego Sicherheitswehru, uformowanego, jak powszechnie wiadomo, za pieniądze z Berlina i będącego gdańską ostoją hakatyzmu, którego rozwiązania i usunięcia domaga się sama ludność Gdańska. W każdym razie smutną jest rzeczą, że tego rodzaju postępowanie zbrodniczych żołnierzy Sicherheitswehru gdańskiego, może utrudnić niezmiernie zapoczątkowaną już akcyę polsko-gdańskiego porozumienia.

Bolszewizm na przełomie.

W środowym swym odczycie w Kasynie miej. p. Jan Parandowski dał jakoby uzupełnienie swej książki p. t. „Bolszewizm i bolszewicy w Rossyi", wskazując na te przemiany, jakie dokonały się w bolszewizmie w ostatnich czasach.

Są dziś jak gdyby dwie formy bolszewizmu, oddzielone od siebie znacznemi różnicami. Jedną jest ta, którą widzimy w pasie przyfrontowym i w ziemiach świeżo zajętych przez armię czerwoną. Tutaj bolszewizm przechodzi swą fazę zapalną, wojowniczą, której wypływem jest czerwony teror. Inny zaś wygląd przybiera bolszewizm w głębi Rossyi tam, gdzie dotychczas nie było wojny i gdzie bolszewizm zdołał się ugruntować jako władza. Brał może mieć swą politykę, ale przestaje być walczącą o swe prawa doktryną.

Prelegent skreślił następnie obraz dzisiejszej Rossyi sowieckiej, która jest krajem nędzy i ruiny, spowodowanej nie tylko systemem bolszewickim, ale przedewszystkiem nieustającą wojną i blokadą, odcinającą Rossyę od świata. Brak maszyn i zupełny rozstrój komunikacyi powodują upadek przemysłu. Mimo wszystko przemysł ten nawet w obecnych uciążliwych warunkach dźwiga się powoli i patrząc na to, co się w tym kierunku robi w Rossyi, nabierać można przekonania, że Rossya zdana na własne siły, nauczy się sama pracować i wyzwoli się z pod wpływu i kurateli Europy.

Wskutek ogólnej nędzy, która zrównała wszystkich, nastąpiło wielkie uspokojenie umysłów. Krytyczne położenie kraju raczej wzmogło niechęć do rządu sowietów. Opozycya atoli stała się więcej teoretyczną i nie dąży do bezpośredniego obalenia bolszewików siłą zbrojną. Owszem, partye socyalistyczne niebolszewickie, odnoszące się wrogo do rządu, oświadczają zgodnie, że w razie ataku zzewnątrz będą go solidarnie popierały.

Upadku bolszewizmu nie należy się tedy spodziewać ani ze względów ekonomicznych, które obecnie się znacznie poprawiły dzięki zajęciu Ukrainy i Syberyi ani pod wpływem interwencyi obcej, która przez porażkę Denikina, Kołczaka i Judenicza definitywnie zbankrutowała. Otrząsnąć się z bolszewizmu może jedynie samo społeczeństwo rossyjskie, powołane do życia przez ideę prawdziwie twórczą, jaką będzie jedynie szczery i gorący patryotyzm.

„W ogniu nienawiści, rozsianej przez bolszewizm — kończył mowca — w ogniu wojny domowej, wśród głodu, ucisku i nędzy dusza rossyjska przechodzi oczyszczenie, z którego narodzić się winno szczere ukochanie narodu i kraju, nie obce tragedyi milionowych rzesz ludu, związane z nim wspólnem cierpieniem, otrząśnięte z dawnych nałogów i przesądów. Takie uczucie narodowe, taki patryotyzm, poczęty z miłości i cierpienia za miliony udręczonych dusz ludzkich — wyzwoli Rossyę".

Licznie zgromadzona publiczność interesującą prelekcyę nagrodziła gorącemi oklaskami.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Uwagi o epidemii duru plamistego w Małopolsce.

(Referat na posiedzeniu Okręgowej Rady Zdrowia).

(Ciąg dalszy).

Gdy w Małopolsce jest 11 prc. ludności żydowskiej, a uczestniczy ona tylko w 6·06 prc. zachorowań na dur plamisty, możnaby pochopnie wnioskować, że żydzi na zarazek durowy są mniej wrażliwi, lub mniej przez zawszawienie na zakażenie durem narażeni.

Dokładne statystyczne obalenie tego rodzaju wnioskowania wymagałoby obszerniejszego studyowania cyfr zachorowań. Jednak wydaje mi się nawet przy doryweczem przeglądaniu raportów tygodniowych to wnioskowanie błędnem, a mniejszy udział żydów w zachorowaniach tłumaczy dostatecznie sposób ich rozsiedlenia, mianowicie przeważnie w miastach i w miasteczkach, gdzie dur plamisty o wiele mniej grasuje, niż w gminach wiejskich.

Dla zoryentowania się na prędce wystarczy rozpatrzeć udział oba grup w durze plamistym w kilku miastach małopolskich.

I tak w mieście Lwowie zachorowało od 1 stycznia do 6 marca b. r. 808 osób na dur plamisty, a z tego żydów 193, czyli 23 prc.

W Brodach było w tym czasie razem 66 nowych zachorowań, a z tego aż 47, czyli przeszło 71 prc. przypada na żydów.

W Stryju na 202 chorych tyfusowych było 69, czyli przeszło 34 prc. żydów.

W Tarnopolu na ogólną liczbę 383 chorych durowych wypada 216, czyli przeszło 56 prc. żydów.

Zatem o większej odporności wrodzonej, czy uzyskanej żydów, przeciw durowi plamistemu możnaby dopiero wtedy mówić, gdybyśmy się mogli oprzeć na szczegółowych badaniach statystycznych z każdej gminy z osobna przy uwzględnieniu sposobu rozsiedlenia i innych warunków, które dla szerzenia się zarazy nie są obojętne.

Na ogólną cyfrę 43.012 zachorowań było 7013 skonów czyli śmiertelność przeciętna z duru plamistego wynosiła w tym czasie 16·13 prc.

Wzrosła ona znacznie w porównaniu z odsetką skonów z duru plamistego w Małopolsce wschodniej w roku ubiegłym, która się wyrażała cyfrą 10·5 prc.

Wogóle tedy stwierdzić trzeba, że równocześnie z gwałtownem wzmożeniem się rozpowszechnienia zarazy (skok z 1000 na 5000 zachorowań tygodniowo) zaraza przybrała znacznie złośliwszy charakter.

Należałoby badać, co mogło spowodować taką nagłą zmianę co do ciężkości przebiegu duru plamistego. I tu szczegółowe dochodzenia statystyczne, któremi zapewne zajmują się Państwowe Zakłady epidemiologiczne, dadzą pouczające wyniki.

Na razie mogę podnieść tylko jeden fakt, który tu prawdopodobnie nie był bez znaczenia, mianowicie zbieg właśnie od grudnia z epidemią duru plamistego wielkiej epidemii grypy i przypuszczam, że krzywizna obrazująca szerzenie się grypy okazałaby się równoległą do krzywizny, przedstawiającej wzrost śmiertelności z duru plamistego.

Śmiertelność z duru szła od stycznia stopniowo w górę aż do początku lutego, gdzie chwilowo się obniżyła, jednak zaraz następnego dnia znowu w górę nagle się wzniosła.

Uwidocznia to krzywizna ogólnej liczby skonów tydzień za tygodniem a jeszcze więcej krzywizna tygodniowej odsetki skonów, która wynosiła:

w	I. tygodniu	12·76	prc.
„	II. „	14·03	„
„	III. „	16·20	„
„	IV. „	17·28	„
„	V. „	17·80	„
„	VI. „	19·32	„
„	VII. „	11·06	„
„	VIII. „	21·05	„
„	IX. „	16·66	„

Zresztą śmiertelność z duru w tym okresie czasu była w poszczególnych powiatach bardzo różną, od 4 prc. (Cieszanów) do 25 prc. (Dobromil), a nawet 48 prc. (Rohatyn) lub i 54 prc. (Brzozów).

Sprawdza się więc statystycznie to, co niektórzy lekarze powiatowi z czasów ruchawki ukraińskiej ogólnie donosili, że mianowicie w niektórych okolicach nawet i połowa chorych z duru plamistego wymierała.

Wogóle obecny szczyt epidemii jest pod wieloma względami jak gdyby odzwierciedleniem tej groźną przejmującej zarazy, która przed rokiem przeszła przez Małopolskę wschodnią. Tak obecnie, jak przed rokiem, złośliwa grypa kroczy wspólnie z durem plamistym, tak jak przed rokiem, jeszcze w listopadzie 1919 wali od wschodu masa uchodźców, zakażona durem, tym razem z rozgromu armii Petlury.

Szczególnie współczesność grypy i duru plamistego, od szeregu lat u nas urzędowo stwierdzana i dająca powód do pomyłek rozpoznawczych, a niewątpliwie na przebieg duru wpływ mająca, zasługuje na specyalne studyum, którem powinny się zająć nasze Zakłady epidemiologiczne.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdanie

z obrad Ankiety odbytej w Radzie szkolnej krajowej w sprawie organizacyi szkolnictwa zawodowego w Małopolsce.

Z miast Małopolski napływają coraz częściej wnioski i żądania, zmierzające do zakładania szkół zawodowych. Dodatni ten objaw budzącego się zrozumienia ważności szkolnictwa tej kategoryi należy powitać z zadowoleniem, zarazem jednak badać dokładnie, czy powstające projekty uwzględniają istotnie ogólny interes kraju i państwa. Pragnąc, aby po zjednoczeniu się wszystkich części dawnego Państwa Polskiego, zapanowała na całym obszarze Państwa także i w dziedzinie organizacyi szkół zawodowych jedna myśl przewodnia i jeden program działania, Sekcya Szkolnictwa zawodowego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciła Radzie szkolnej krajowej poddać rewizyi dotychczasowe zasady organizacyi szkół zawodowych w b. Galicyi, w szczególności zaś zbadać w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które z istniejących szkół tej kategoryi straciły swe pierwotne znaczenie, lub wskutek wypadków wojennych tak bardzo ucierpiały, że wątpliwy pożytek z ich uruchomienia nie usprawiedliwiałby wysokich na ten cel kosztów, a zarazem rozważyć, jakie nowe szkoły zawodowe należałoby założyć dla zapewnienia naszej dzielnicy dobrych pracowników w rzemiośle, przemyśle i handlu, i które z tych szkół, ze względu na charakter kraju i jego bogactwa, rokowałyby pomyślny rozwój.

W celu zasięgnięcia w tych tak ważnych kwestyach opinii i wskazówek kompetentnych czynników, Rada szkolna krajowa przygotowawszy z pomocą fachowych referentów Wydziału krajowego odpowiedni materyał, urządziła specyalną ankietę, która obradowała w dniach 11, 18 i 27 lutego b. r., ostatnie posiedzenie poświęcając wyłącznie sprawie szkolnictwa zawodowego żeńskiego.

W skład tej ankiety wchodzili prócz członków sekcyi III. Rady szkolnej krajowej przedstawiciele Wydziału krajowego. Szkoły politechnicznej, Dyrekcyi kolei państwowych, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, nauczycielstwa szkół zawodowych męskich i żeńskich, a ze względu na tę ostatnią kategoryę szkół, grono przedstawicielek towarzystw, popierających przemysłową i gospodarczą pracę kobiet, oraz kierowniczki szkół. Ankiecie przewodniczył delegat Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Stanisław Subiński, wykazując w zagajeniu konieczność, skierowywania młodzieży męskiej i żeńskiej na drogę wytwórczej pracy praktycznej, która wzmacnia i mnoży gospodarcze siły w narodzie, zabezpieczające niezależność indywidualną i zbiorową, narodową i państwową. Droga ta wiedzie przez szkoły zawodowe, w których praktyka, w połączeniu z teoryą, kształcą wychowanków technicznie, handlowo i gospodarczo.

Ulepszanie istniejących i zakładanie nowych szkół zawodowych rozmaitego typu i zakresu, jest zatem ważnem i naglącem zadaniem polityki szkolnej w Państwie polskiem i dlatego właśnie, które to zadanie spełnić mają, zwracają się o poradę i pomoc do tych warstw społecznych, które życie gospodarcze znają i w niem współdziałają.

Obrady prowadzono według kategoryi szkół, a mianowicie krajowych szkół zawodowych i przemysłowych uzupełniających, czyli dokształcających państwowych przemysłowych i handlowych, a dla całokształtu także szkół rolniczych i pokrewnych, na podstawie referatów, przedstawionych przez delegatów Wydziału krajowego i krajowych inspektorów szkolnych. Myślą przewodnią referatów i obrad było przez rozpatrzenie istniejącego stanu rzeczy i przedmiotową jego krytykę w zestawieniu z nowemi potrzebami dojść do wniosków, na których możnaby oprzeć program szerszej akcyi organizacyjnej.

W grupie **zawodowych szkół krajowych** stan przedwojenny przedstawiał się pomyślnie. Było ich 27 i tyleż subwencyonowanych, razem przeto 54 zakładów naukowych, służących rozmaitym gałęziom przemysłu. Powołując do życia te szkoły i łożąc na ich utrzymanie znaczne fundusze krajowe, obok bardzo umiarkowanych zasiłków b. rządu austryackiego, Wydział krajowy wydatnie przyczyniał się do podniesienia kultury stanu rękodzielniczego przez naukę i stworzył typ zawodowego szkolnictwa krajowego, jakiego wcale nie posiadały inne kraje b. monarchii austryackiej. Że frekwencya tych szkół nie była dość wydatną, a pewien procent absolwentów znikał z widowni pracowników przemysłowych, chwytając się inną pracę zarobkową, nie było winą tych szkół, lecz raczej objawem chwiejności i nieudolności jednostek, niezdolnych do samodzielnej przedsiębiorczości i do organizowania się zawodowego nawet pomimo pomocy, jakiej chętnie udzielał kraj. Związek przemysłowy i kraj. Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu. Objaw ten trwa jeszcze, a zadania zapobiegawcze w tym względzie są przeto i na najbliższą przyszłość otwartą. Mimo to krajowe szkoły zawodowe, posiadające prawo wyzwalania uczniów, przyjęły się w naszem społeczeństwie, będą się zatem niewątpliwie rozwijały, z wyjątkiem kilku zakładów, których byt podkopała ostatecznie długa wojna. Nie uważa się przeto za wskazane reaktywowanie szkoły kołodziejskiej w Tłumaczu, której odbudowa wymagałaby bardzo wysokich wkładów, ani też szkoły szewskiej i szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi.

Wobec tego, że Wydział krajowy przestaje istnieć, a powołany na jego miejsce Tymczasowy Wydział Samorządowy jest tylko instytucyą przejściową, nie projektuje się już zakładania nowych szkół zawodowych krajowych. Natomiast należy z szczupłych funduszów krajowych łożyć więcej na wyposażenie istniejących szkół krajowych i uzupełniać inwentarze, środki naukowe, urządzenia i grona nauczycielskie tych zakładów. Do najpilniejszych inwestycyj tego rodzaju wypadnie tu zaliczyć utworzenie oddziału tkactwa mechanicznego w szkole tkackiej w Kosowie, urządzenie stałego kursu kilimkarstwa we Lwowie, zaopatrzenie szkoły kołodziejskiej w Kamionce w maszyny, rozszerzenie akcyi kursów koronkarskich, organizowanych na Podhalu przez szkołę koronkarską w Zakopanem i t. p.

Szkoły przemysłowe uzupełniające (dokształcające) tworzą w Małopolsce bardzo pokaźną grupę szkolnictwa zawodowego, zaliczając je jednak do tego szkolnictwa trzeba zwrócić uwagę na to, że przeważna ich część gromadzi młodzież rzemieślniczą rozmaitych zawodów, tworzy przeto tak zwany typ ogólny, gdy tylko znikoma ilość ich służy pewnemu zawodowi, lub grupie zawodów pokrewnych. Zakładanie szkół dokształcających postępowało w latach przedwojennych wcale raźnie, a posiadaliśmy ich w kraju, nie licząc szkół handlowych tego typu, przeszło 100, co w porównaniu z 34 szkołami tej kategoryi w b Królestwie kongresowem przedstawia się niewątpliwie dodatnio. Wypadki wojenne unieruchomiły wiele tych szkół we wschodniej połaci kraju, a konieczna ich odbudowa jest obecnie jednem z najważniejszych i najpilniejszych zadań administracyi szkolnej. Uznali to jednomyślnie wszyscy uczestnicy Ankiety, zaznaczając, że dla ogromnej większości pracowników w przemyśle, rękodziele i handlu szkoły przemysłowe uzupełniające są instytucyą niezbędną, a jako takie jak najgęstszą siecią winny objąć nietylko naszą dzielnicę, lecz wszystkie miasta i miasteczka w całem Państwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Związek adwokatów polskich.

Ze sprawozdania wydziału Związku, złożonego na IX. walnem zgromadzeniu (z 8 marca b. r.) i z przebiegu tego zgromadzenia, wyjmujemy parę najważniejszych szczegółów ogólnego znaczenia. Dowodzą oni, że stowarzyszenie to, mimo bardzo trudnych obecnych warunków (jak n. p. niebywałej drożyzny wydawnictw, druków, ogłoszeń, trudności komunikacyjnych i t. p.), bierze z wytężeniem wszystkich swoich sił jaknajżywszy i jaknajowocniejszy udział w pracy nad odorganizacyą życia prawnego w naszem państwie. Z powodu co dopiero zaznaczonych trudności tylko niewielka część rezultatów tej pracy dochodzi drogą prasy do wiadomości ogółu, a nawet i członków samegoż Związku. Prasa bowiem, dla której Zgromadzenie wyraziło gorącą podziękę, jest dziś również w położeniu bardzo trudnem i mi-

mo poczucia swych obowiązków i zrozumienia doniosłości prac Związku nie może poświęcać im tyle miejsca, jak dawniej. Mimo tych trudności podaliśmy w swoim czasie w obszernem streszczeniu sprawozdanie z odbytego w r. 1919 w Warszawie II Zjazdu adwokatów polskich, a Zjazd ten był właśnie głównie zasługą Związku, co też wyraziło się na nim nietylko przez wybór prezesa Związku dr. Dzięgdzielewicza jedynym prezesem Zjazdu, ale i przez przyjęcie wszystkich, a bardzo luźnych i bardzo doniosłych wniosków Związku. W tych to warunkach, ujętych w XX. rezolucyach Zjazdu, złożony jest główny dorobek prac Związku z r. 1919, a to nietylko pod względem zasad jednolitej przyszłej organizacyi adwokatury w całem Państwie, ale i pod względem licznych tak zasadniczych kwestyj prawnopaństwowych, jak n. p. objęcia i odniemczenia sądownictwa w b. zaborze pruskim; zmiany programu studyów i egzaminów prawniczych w kierunku ich upraktycznienia; łączności adwokatury ze sądownictwem; utworzenia Najwyższego Sądu administracyjnego w Warszawie i t. d.

Praca nad zrealizowaniem tych założeń jest w pełnym toku, tak w wydziale i licznych komisyach Związku, jak też u centralnych władz warszawskich, a zwłaszcza w Naczelnej Radzie adwokackiej warszawskiej i w Ministerstwie sprawiedliwości. Dość powiedzieć, że pełny wydział Związku odbył w r. 1919 czterdzieści i dwa posiedzeń, nie licząc o wiele jeszcze częstszych posiedzeń komisyjnych. To też rezultatem tej wytężonej pracy było kilkadziesiąt projektów ustawowych, memoryałów i opinii prawnych, przesłanych przez Związek rozmaitym władzom centralnym w Warszawie. Między innymi wysłano dwa motywowane projekty wniosków do Sejmu i dwie obszerne opinie w przedmiocie zmian tymczasowego statutu adwokatury w b. Królestwie, tudzież wspólnie z tut. Towarzystwem prawniczem opracowany memoryał, wykazujący historyczną i prawną przynależność wschodniej Galicyi do Państwa Polskiego, którytomemoryał wniesiono nietylko do Ministerstwa spraw zewnętrznych, ale i do przedstawicielstw wszystkich rządów koalicyjnych (w tłumaczeniu francuskiem).

Wskutek nadmiernie zwiększonych wydatków i spadku waluty, zmuszony był wydział przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek podwyższenia wkładek na 1920 (licząc od 1 stycznia), a to wpisowego od nowoprzystępujących członków na 20 marek wkładki członków zwyczajnych miejscowych (Lwowskich) na 10 M; zamiejscowych na 5 M; zaś członków nadzwyczajnych na 2 M. miesięcznie wraz z wnioskiem upoważnienia wydziału do przyznawania opustów z wkładek zaległych z czasu wojny.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem poruszył dr. Herschthal sprawę artykułów jakie pojawiły się niedawno w dziennikach *Chwila* i *Dzień* przeciw Związkowi z insynuacyą, jakoby odezwa Związku w sprawie ochrony posiadania mienia polskiego o większem naukowem znaczeniu i ustanowienie w tym celu koleżeńskiej Komisyi doradczej były bojkotem, skierowanym przeciw całemu narodowi żydowskiemu w Polsce. Dr. Herschthal uważa ten zarzut wprawdzie za fałszywy i ad hoc skonstruowaną interpretacyą, użytą tylko jako hasło demagogiczne przez partyę syonistyczną w celach agitacyjnych wśród ciemnych mas żydowskich, a przeciw nielicznej grupie żydów Polaków (asymilatorów), ale właśnie dla tego zwraca się do wydziału z żądaniem, żeby wszelkie tego rodzaju insynuacye dementował, wspierając usiłowania grupy asymilatorów.

W sprawie tej zabierali głos sprawozdawca dr. Argasiński i zast. prezesa Związku dr. Krzemicki; pierwszy wskazując na niewykonalność i niestosowność tego, żeby Związek zajmował się polemiką z artykułami dziennikarskimi tego pokroju, jakim był np. artykuł syonistycznej *Chwili*; a drugi wykazując, że życzenie interpelanta uprzedziła już enuncyacya, zamieszczona przez przewodnictwo Związku w Nr. 123 *Dnia*, a odpierająca taką insynuacyę.

Nakoniec przewodniczący dr. Dzięgdzielewicz wskazał na fakty dowodzące słuszności zapatrywania dr. Herschthala, że artykuły owe były tylko złośliwym na potrzebę chwili obliczonym środkiem demagogicznym, ileże już trzy poprzednie odezwy Związku przypominały rezolucyę, uchwaloną przez I. Zjazd adwokatów polskich z r. 1914, na wniosek adwokatury warszawskiej i przy zgodnym udziale adwokatów żydów (nawet tak czułych na te sprawy, jak był b. p. dr. Ascbkenase) a nigdy nie zaczepiano i nie interpretowano ani samej rezolucyi, ani opartych na niej odezw związkowych; aż teraz, gdy zaszła tego potrzeba agitacyjna wobec nadchodzących wyborów w tutejszej Izbie adwokatów i łącząc się z tem jako zawsze, walki dwu partyj żydowskich członków tej Izby, t. j. partyj syonistów z żydami Polakami, którato walka jest wyłącznie sprawą tych partyi, a co najwyżej tej Izby i do której Związek, jako taki nigdy się nie mięszał, ani mięszać nie będzie.

Po tych wyjaśnieniac Walneh Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie Wydziału z czynności za r. 1919 i udzieliło mu absolutoryum ze złożonych rachunków, uchwalając jednomyślnie powyższe wnioski Wydziału co do podwyższenia wkładek na r. 1920 i upoważnienia odpisania zaległości wkładek wojennych.

Z dokonanego następnie wyboru wyszedł Wydział na b. r. w składzie następującym: Prezes Związku: dr. Antoni Dzięgdzielewicz, I. zast. prezesa: dr. Tadeusz Gorecki, członkowie Wydziału: d-rowie Karol Argasiński, Bruno Blumenfeld, Edwin Czeszer, Stanisław Grzesik, Wiktor Kulikowski, Henryk Loewenherz, Czesław Nieduszyński, Jan Pieracki, Emil Roiński i Artur Till; członkowie Komisyi rewizyjnej; d-owie Józef Morawiecki, Józef Schmidt i Leon Zion.

Wydział ukonstytuował się na pierwszem posiedzeniu z 15 b. m., wybierając II. zast. prezesa dr. Brunona Blumenfelda; sekretarzami: dr. Grzesika i Nieduszyńskiego; skarbnikiem: dr. Tilla; gospodarzem: dr. Kulikowskiego, a bibliotekarzem: dr. Czeszera.

O ważnych pracach, jakie czekają Związek w tym roku, zwłaszcza ze względu na przygotowywaną nową organizacyę adwokatury i ogólne prace ustawodawcze (unifikacyę prawa w całem Państwie) tudzież ze względu na zamierzony w r. 1921 trzeci Zjazd adwokatów polskich w Poznaniu; będziemy w miarę postępu i dojrzewania tych prac podawać ogólne wiadomości, zwracając uwagę interesowanych, że szczegółowe wiadomości podaje *Czasopismo adwokatów polskich*, którego rocznik IV. rozpocznie się — jak corocznie — z dniem 3 maja b. r.

KRONIKA.

Lwów, 26 marca 1920.

Kalendarz.

Sobota, 27 marca.
Rzym. kat.: Bogumiła.
Gr. kat.: Wenedykta.
Słowiański: Bohdara.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 51 zachód słońca o godzinie 6·26 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki powrócił wczoraj rano z Warszawy do Lwowa.

— **Przyjazd Ministra skarbu do Lwowa.** Prezydyum Dyrekcyi skarbu we Lwowie komunikuje: Na audyencyę u Ministra skarbu w dniach 30 i 31 b. m. należy zapisywać się w Prezydyum Dyrekcyi skarbu, plac Ducha św. 1, (sala posiedzeń) u p. komisarza Machniewicza, począwszy od piątku 26 do poniedziałku 29 b. m. w godzinach od 12—1 w południe.

— **Dar narodowy dla J. Piłsudskiego.** Wpłynęło do kasy Głównego Komitetu Daru Narodowego:

Ognisko nauczycielskie w Przeworsku Mk. 100, Magistrat miasta Kęt Mk. 700, Organizacya narodowa w Sieniawie Mk 350, Urząd parafialny Pelanka Wielka Mk. 45, Turnu ze Skarzyska Mk. 204, Związek zawodowy urzędników grupy naftowej w Krośnie Mk. 716, Kasa miejska w Sierakowie Mk. 60 N. Witkowska Mk. 20. Adolf Barden w Lublinie Mk. 200 F. Tetlak w Trześni Kolbuszowskiej Mk. 26 Magistrat Brześcia Kujawskiego Mk. 200, Dzieci szkoły w Konarach Mk. 75, W. Kazanowski w Kole Kaliskim Mk. 2.000, Kierownictwo Oświaty 6 dywizyi piechoty Mk. 756.

— **W dniu Imienin Komendanta i** Naczelnika Państwa złożył w komitecie głównym Daru Narodowego Zarząd główny Związku polskiego nauczycielstwa szkół powiatowych kwotę 10.000 Mk na dar Narodowy dla Komendanta.

— **Imieniny Naczelnika Państwa w Trembowli.** Jak nam stamtąd donoszą, były obchodzone uroczyście a urządzeniem zajęły się władze wojskowe i miejscowe starostwo. Już w wigilię uroczystości płonęły na murach starożytnego Zamku ognie, a gmachy publiczne, a również prywatne pięknie udekorowano. Liczne tłumy publiczności pospieszyły w dniu uroczystości do Świątyni, gdzie proboszcz ks. dr. Jełowicki odprawił pontyfikalne nabożeństwo. Odśpiewanie „Roty" Konopnickiej i hymnu „Boże coś Polskę" spotęgowało jeszcze podniosły nastrój uroczystości. Zarządzona podczas nabożeństwa składka przyniosła na dar dla Naczelnika Państwa kwotę 1237 kor. 02 hal. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość w miejscowem templum, w której wzięła udział publiczność i przedstawiciele władz, gdzie złożono na dar kwotę 1000 kor. Wieczorem zajaśniały znów mury zamku łuną ogni.

W najbliższą niedzielę ma się odbyć zabawa dla żołnierzy w tutejszej gospodzie z okazyi Imienin Naczelnika Państwa. Imieniem ludności powiatu wysłano do Naczelnika Państwa telegram, podpisany przez Komendę wojskową, starostwo, wydział powiatowy i Polską Organizacyę powiatową, w którym ludność i władze wojskowe i cywilne wyrażają Mu cześć i hołd, zaznaczając że Ziemia trembowelska od wieków stanowiła i stanowić będzie nieodłączną część Państwa Polskiego.

— **Echa Imienin Naczelnika Państwa** odbiły się donośnie i na wschodnich Kresach, czego dowód znajdujemy w pamiątkowym numerze *Ziemi Podolskiej* z dnia 19 b. m. Zebrano w nim garść gorąco pisanych artykulików wierszem i prozą, świadczących przedewszystkiem o uczuciach, jakie dla Naczelnika Państwa żywią mieszkańcy tych wschodnich Kresów, które marzą o złączeniu z polską Macierzą na dolę i niedolę i wierzą, że bezustanne ich wołania będą wysłuchane.

— **Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego** wzywa wszystkie szkoły i kursy średnie zawodowe, komunalne, społeczne, prywatne o charakterze lekarskim (dentystyczne, felczerskie, farmaceutyczne, drogistowskie, położnicze, pielęgniarskie, gimnastyczne, samarytańskie, dla sióstr miłosierdzia, maserów, ochraniarek, sanitaryuszy i t. p.) do zgłoszenia swoich adresów, statutów, programów, regulaminów, krótkiego sprawozdania z roku ubiegłego i budżetu na rok bieżący do Sekcyi Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa (Bagatela Nr. 12), niepóźniej jak do 15 kwietnia b. r.

— **Misya amerykańska,** która w dniu 7 lutego udała się do wschodnich powiatów Małopolski celem skontrolowania akcyi odżywiania dzieci, w ciągu półtoramiesięcznego okresu objechała następujące powiaty: Jarosław, Cieszanów, Przemyśl, Mościska, Zborów, Czortków, Zaleszczyki, Mielnica, Przeworsk, Lubaczów, Dobromil, Złoczów, Brody Kopyczyńce, Tyśmienica i Kamieniec Podolski. Dzięki wielkiej ofiarności ze strony Ameryki, akcya odżywiania dzieci posuwa się żywym krokiem naprzód. Zaznaczyć jednakże należy, że nie wszędzie wywołuje ona odpowiednie zrozumienie i współdziałanie wśród czynników miejscowych a także ze strony prasy spotyka się z brakiem zainteresowania i milczeniem.

— **W sprawie wypłaty poborów za kwiecień 1920 czynnym funkcyonaryuszom krajowym.** Wydział krajowy zawiadamia niniejszem swoich czynnych funkcyonaryuszy zamiejscowych, iż równocześnie wzywa wszystkie Urzędy podatkowe, ażeby pobory przypadające do wypłaty z góry na 1 kwietnia b. r. względnie z dołu na 31 marca b. r. wypłaciły zaraz za zgłoszeniem się.

— **Lwowska Dyrekcya** kolei państwowych ogłasza: Pociąg osobowy Nr. 221 (odj. ze Lwowa 8·35) i Nr. 222 (przyj. do Lwowa 17·20) kursujące dotychczas do względnie z Tarnopola, kursuje obecnie wprost do Podwołoczysk i z powrotem bez przesiadania.

Kursujące na szlaku Sambor-Sianki pociągi osobowe Nr. 2114 i 2113 kursować będą od 26 b. m. do Lwowa i z powrotem (odj. ze Lwowa 13·30 przyj. do Lwowa 10·55).

Z powodu przerwy między Kłodnem a Rudańcami wstrzymuje się ruch pociągów osocowych na szlaku Lwów Stojanów i Sapieżanka-Krystynopol przypuszczalnie na 72 godzin.

— **Walne Zgromadzenie** „Związku stowarzyszeń urzędników państw. z akadem. wykształceniem" odbędzie się w poniedziałek dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 4 po poł. w sali Kasyna i Koła liter.-artyst. we Lwowie ul. Akademicka 13 z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu, sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej, wybór komisyi rewizyjnej, ustalenie wysokości wkładek, zmiana statutu i wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w godzinę później bez względu na ilość reprezentowanych stowarzyszeń.

— **Zjazd zdrojowisk i uzdrowisk** rozpoczął się wczoraj w Izbie handlowo-przemysłowej. Przybyłych powitał jako gospodarz im. prezydyum Izby dr. Rodakiewicz, następnie cały szereg mowców. Po odczytaniu telegramów z życzeniami przez hr. Potockiego wybrano prezesami honorowymi dr. Ludwika Dydyńskiego z Warszawy, prof. dr. Leona Kryńskiego wiceprezesa Tow. Naukowego w Warszawie, prof. dr. Sieradzkiego dziekana Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego, prof. dr. Nowickiego prezesa lwowskiego Tow. lekarskiego, inżyniera Stanisława Rybickiego prezesa polskiego Tow. Politechnicznego we Lwowie, oraz pułk. dr. Maryana Gidlewskiego szefa sanitarnego Dow. Gen. Okr. we Lwowie.

Jako prezesów czynnych wybrano: dr. Rottermunda prezesa Komisyi sejmowej zdrowia publicznego, dr. Jankowskiego prezesa zarządu zakładu leczniczego w Nałęczowie, oraz Jana hr. Potockiego prezesa krajowego Związku zdrojowisk i uzdrojowisk.

Na sekretarzy wybrano: dr. Stanisława Lewickiego, dr. Tadeusza Praschila i dr. Antoniego Sabatowskiego.

Po krótkiem zagajeniu podczas objęcia przewodnictwa przez dr. Rottermunda, wygłosił sumiennie opracowany referat dr. Dydyński „O zasadniczych brakach naszych zdrojowisk i uzdrojowisk".

W dyskusyi nad tym referatem zabierało głos wielu mowców, potem dr. Kalikst Krzyżanowski referował „Projekt statutu ogólno-polskiego Związku zdrojowisk i uzdrowisk letnich oraz lecznic".

Po południu nad referatem dr. J. Jasieńskiego „O lecznicach ludowych w zdrojowiskach" toczyła się obszerna dyskusya, jak również nad referatem dr. O. Nadolańskiego „O zasadach odbudowy i przebudowy zdrojowisk polskich".

— **Posiedzenie Komisyi oczyszczenia miasta** odbędzie się w piątek 26 marca b. r. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym Sprawozdanie z czyszczenia miasta. Oddanie kierownictwa zakładu inż. Misterce. Sprawa zatrudniania większej ilości robotników i sprawienia odpowiednich narzędzi.

— **Na wieczorze muzycznym** Kasyna i Koła lit. art., który odbędzie się jutro w sobotę 27 b. m. o godz. 8 wieczorem p. Argasińska Choynowska odśpiewa aryę z „Wesela Figara", pieśni Karłowicza i Pankiewicza, jakoteż pieśni ludowe Niewiadomskiego. Pani Loewenhof Kwiecińska odegra utwory fortepianowe Chopina, Żeleńskiego, Szymanowskiego i t. d. Karty wstępu dla członków i ich rodzin po 4 kor. a dla gości wprowadzonych po 8 kor. wydaje sekretaryat Kasyna i Koła lit. art.

— **Redaktorem „Gazety Policyi Państwowej"** na Lwów został mianowany p. Stanisław Zachariasiewicz, dziennikarz lwowski.

— **Strajk funkcyonaryuszy tramwayowych** wybuchł od wczoraj we Lwowie na tle braku aprowizacyi. Strajkujący na zebraniu uchwalili, że wszystkie kategorye pracowników miejskich już od godz. 12 w nocy zastanowią pracę i w takim wypadku byłoby już w nocy zabrakło gazu, elektryki i dzienniki nie ukazałyby się na mieście.

— **Zmarli.** Wiktor Romaszko, lat 50, majster blacharski. Tytus Siengalewicz, lat 78, emer. radca sądowy, Jan Śliwiński, lat 77, emer. funkcyonaryusz kolejowy, ks. Mikołaj Pańkowski, lat 58, proboszcz z Ustyanowa. Marya Henslówna, lat 40.

— **Eksplozya.** Przy ul. Pod Dębem l. 8 w mieszkaniu Leiby Reinholda wybuchł w żelaznym piecyku, po rozpaleniu węglem kamiennym, nabój dynamitowy znajdujący się widocznie w węglu. Skutek był straszny, bo piec rozerwany w kawałki, okna w mieszkaniu i na ganku wyleciały, a urządzenie domowe uległo zniszczeniu. Z domowników ranieni niebezpiecznie sam R. i 12-letni syn. Chaim; znajdowali się w takim stanie, iż Pogotowie ratunkowe po udzielonej pomocy odwiozło ich natychmiast do szpitala.

— **Skradziony kilim.** Lwowski sąd okręgowy karny komunikuje: W przechowaniu sądu okręgowego karnego we Lwowie znajduje się kilim większych rozmiarów, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży. Oglądać go można każdego piątku od 1—2 po południu za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze IX. wspomnianego sądu.

— **Za sprzedaż** 3 klg. liści posiekanych zamiast tytoniu w cenie 2,340 koron Bazylemu Łypyniakowi a 2 klg. po 500 kor. Antoniemu Łypyniakowi, aresztował patrol policyjny na pl. Gołuchowskich Jakóba Blankensteina, handlarza z ul. Pełtewnej l. 15.

Drugi handlarz Gerson Minken, uszczęśliwiający Lwów przybyciem swem aż z Elizabethgradu, sprzedawał również posiekane i zmoczone liście, jako tytoń, na placu Gołuchowskich, powędrował też do kozy, a oba zapasy tego towaru wyrzucono w policyi na śmietnik.

— **Talerze kradła** w kuchni obywatelskiej w gmachu Skarbka, niejaka Matylda Kopczak. Zginęło ich 30 sztuk, wartości 450 kor. Na inspekcyi przyznała się do kradzieży, wobec czego zamknięto ją do aresztów.

— **Nieuczciwy odstawca.** Niejaki Juliusz Rappaport, Lwowianin podjął się przewiezienia od p. Finsterbuschowej z Wiednia do Lwowa dwóch kufrów wypełnionych bielizną i garderobą, wartości 200 000 kor. i oddania w całości Herminie Handlowej wdowie po prof. gimn. Niestety po odbiorze kufrów brakowało rzeczy na 150.000 kor., które znikły w niewytłumaczony sposób. Natomiast w składzie starzyzny Lederera przy ul. Rzeźni 6 znalazły się portyery

p. H. kupione za 2000 kor. od nieznajomej osoby. Zawiłą tę zagadkę rozwiązuje policya.

— **130 klg. mąki pszennej** skonfiskowała policya Jakóbowi Starkowi, handlarzowi żelazem, wiozącemu ten cenny artykuł dorożką przez ul. Gródecką. „Żelazny kupiec“ ofiarowywał arestującemu go żołnierzowi policyjnemu p. Gruszce kubana 100 kor. i 100 Mk., by udał, iż go nie widzi, lecz ku jego rozczarowaniu i mąka i pieniądze ofiarowane dostały się do depozytów policyjnych.

— **Znowu auto!** Onegdaj rano na pl. Bernardyńskim potrącił samochód wojskowy p. Pelagię Piotrowską, tak fatalnie, iż padając, raniła się w głowę i złamała prawe żebro. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu, odwiozło ofiarę wypadku do domu.

— **Amator pościeli.** W hotelu Stokera przy ul. Kaźmierzowskiej l. 29 nocował od kilku dni niejaki Mozes Leib Rotter. Gdy na znajomego już gościa służba przy wychodzeniu nie zwracała uwagi, Rotter wyniósł 2 poszewki i 2 prześcieradła do miasta na sprzedaż. Następnego dnia, gdy po przenocowaniu, chciał wyjść znowu z łupem, służba go zrewidowała i oddała w ręce policyi.

— **„Znajomy“ złodziejem.** Przy ul. Rapaporta l. 7 A do mieszkania p. Hermana Zuckermana, pod pretekstem znajomości z nieobecnym p. Z., wszedł jakiś młody człowiek, blondyn, a po chwilowem oczekiwaniu na właściciela mieszkania, wyszedł, spiesząc się rzekomo. Po wyjściu gościa, zauważono brak garderoby męskiej, wartości 3.000 kor. Młodzieniec ów pozostawił adres swój, naturalnie fałszywy: „Stanisław Dudziński z Tarnopola“.

— **Posiedzenie Komitetu Obchodu Konstytucyi 3-go Maja** odbędzie się w sobotę, dnia 27 b. m., o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej.

Zarząd Związku Okręgowego T. S. L. rozpoczął już, jak w latach poprzednich, prace przygotowawcze i wysłał do Towarzystw i Organizacyi narodowych i kulturalnych zaproszenia do udziału w pracach Komitetu. Ze względu na trudności komunikacyi pocztowej Zarząd uprasza te Towarzystwa, którymby ewentualnie zaproszenia nie zostały na czas doręczone, by zechciały wziąć udział w Komitecie Obchodu i delegować swych zastępów na posiedzenie.

— **Polskie Towarzystwo filologiczne** odbędzie we wtorek dnia 30 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem posiedzenie w sali VII. na Wszechnicy Kazimierzowskiej, na którem prof. dr. Chodaczek odczyta rzecz pod tyt. „Nowsze sposoby ożywcze w nauczaniu filologii klasycznej“. Goście mile widziani.

— **Polskie Towarzystwo emerytów państwowych wdów i sierót** zaprasza swych członków na zebranie, które odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godzinie 6 po południu w kuchni urzędniczej (Pasat Mikolascha) celem naradzenia się nad wyborcami do Zarządu Towarzystwa.

— **Ofiary i pokwitowania** (złożone w Administracyi).

Na plebiscyt na Mazurach. Uczniowie 8 kl. III gimnazyum we Lwowie 64 Mk i 28 K; S. S. Zmartwychwstanki 8 K 50 h. i 8 Mk; Personal kancelaryjny ekspedytu i protokołu podawczego Namiestnictwa 100 K.

Na fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa: Personal kancelaryjny ekspedytu i protokołu podawczego Namiestnictwa 100 kor.

Na „Flotę Polską“. Personal kancelaryjny ekspedytu i protokołu podawczego Namiestnictwa 100 K.

Na Skarb Polski. Wituś Rybczyński uczeń II. kl. gimnaz. realnego we Lwowie 10 sztuk srebrnych guldenów austr. i 3 srebrne medale waleczności.

† **Marya Henzlówna**, córka Adama i Ludwiki z Kotwiczów Smulikowskich zmarła dnia 25 b. m.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 2 w południe z ul. Zyblikiewicza 38.

Dnia 25 b. m. odbędzie się wieczorek muzyczny w sali Polsk. Tow. Ped. na cel „Domu dla dzieci lwowskich nad Bałtykiem“. Początek o godzinie 5 po poł. Bilety i programy do nabycia w dniu wieczorku.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, 26 marca „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim, Justianem i Niedzielskim.

W sobotę 27 marca po raz 11 „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Niemiryczówną, Pillerową, Żmijewską, Batogowskim, Rydzewskim, Larewiczem i Bieleckim.

W sobotę 27 marca po raz 11 „Eros i Psyche“, opera w 5 obrazach L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wiklińskim, Hornerem, Wolińskim i Sieroszewskim.

W niedzielę 28 marca o godzinie 3 po południu po raz 10 „Asystent“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej, w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 28 marca o godzinie 7 wieczorem „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

(la) Z „Czwórki“. Program obecny zapewne podobać się będzie publiczności, która bez względu na pogodę i panujące stosunki z zapałem dochowuje „Czwórce“ wiary. Dla jednych nieprzeparty urok ma „dyabelski“ temperament Andy Kitschman, drugich ciągnie tam Gierasiński, innych jeszcze Marek i chęć zamienienia marek na śmiech, wesołość, rozrywkę. W tym kierunku tradycja „Czwórki“ mocno się ugruntowała i prawie nie zawodzi. Tak jest i tym razem. Możnaby wprawdzie to i owo zarzucić — a więc chwilami przeciągnie ktoś strunę rubaszności, to znowu od czasu do czasu odezwie się zbyt donośnie jakieś echo, reminiscencya — te jednakowoż minusy giną niemal bez śladu „w bagnie plusów“, jakby powiedział futurysta.

Anda Kitschman — bo ta stale rej wodzi — nigdy może nie była tak „zmienną“, jak obecnie. I tak: zmienia się jej humor, wygląd — no, i stroje. Na te wszystkie czynniki kładzie Anda K. równomierny nacisk, na czem najlepiej wychodzi — całość. Czy to jako pełna powabu panienka, której na imię „Zamknięta“ (niedziela), czy też w postaci „adeptki talentu“, czy wreszcie jako najgroźniejszy, bo niebezpiecznie ponętny Lucyper, zawsze „Kitschmanka“, nie przestając być sobą, jest kimś innym. Ale najmilszą staje się, kiedy w charakterze.... wielkanocnego jajka składa sobie życzenia.

Na drugiem miejscu należałoby umieścić odrazu przynajmniej dwa nazwiska: Gierasieński i Windheim. Pierwszy bawi rozmaitymi (dobrymi i „lepszymi“) kawałami — drugiemu do twarzy jest z mianem „słowika“. A słowik ten tem cenniejszy, że śpiewa nietylko w maju — nie wątpimy jednak, że w maju najpiękniej. Pozatem w słowiku-Marku jest wiele z aktora, który jednak nie zawsze potrafi ucharakteryzować się dobrze.

Jako miła dla oka sylwetka pojawia się p. Noskowska. Piosnki jej są tem dla słuchacze, czem jest dla widza jej ładna busia. Można być też zupełnie zadowolonym z Orwicza, jako konferencyera i z p. Wesołowskiego, który tym razem zbiera oklaski za bolszewickiego kozaka.

Prześlicznie wygląda, jakby wycięta z obrazka holenderskiego i tańczy z prawdziwym wdziękiem Mila Kamińska.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wyjątkowe zniżenie agia przy opłatach celnych. Wskutek interwencyi Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie w sprawie zniżenia agia przy opłatach celnych oznajmiło Ministerstwo skarbu, że skłonne jest wyjątkowo przyznać ulgi przez zniżenie agia przy opłatach celnych pod warunkiem, że ulgi te będą udzielane przez Ministerstwo skarbu tylko w poszczególnych uwzględnienia godnych wypadkach, o ile w sposób niewątpliwy będzie wykazane dokumentami, że towar sprzedano detajlistom jeszcze przed wejściem rozporządzenia Ministra skarbu w przedmiocie agia z dnia 14 stycznia 1920 t. j. przed 24 stycznia 1920 a nadto, że towary zostały nadane do przewozu najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień wejścia w życie podwyższonej do 900 prc. dopłaty celnej, t. j. 19 lutego 1920 lub zalegały w dniu wejścia w życie tej dopłaty t. j. w dniu 20 lutego 1920 w składach celnych urzędowych lub pozostających pod kontrolą skarbową.

Ulgi te przyznawane będą tylko w przeciągu dni 30 licząc od dnia wejścia w życie podwyższonej dopłaty celnej t. j. do dnia 21 marca 1920. Podania adresowane do Ministerstwa skarbu należy przeto wnosić bezwłocznie przez właściwą Izbę handlową i przemysłową.

Z ostatniej chwili.

Strajk lwowski.

(Z) Dziś o godzinie 8 rano odbyło się zebranie funkcyonaryuszy i służby miejskich zakładów przemysłowych celem naradzenia się w sprawie dalszego trwania strajku.

Około południa ruszył pochód biorących udział w zebraniu z Gabryelówki ku miastu pod ratusz. Pochód odbył się w wielkim porządku i powadze.

Na godzinę 12 wyznaczono konferencyę u Prezydenta miasta, w której wezmą udział delegaci strajkujących.

Istnieje pełna nadzieja, że strajk będzie zażegnany, jak to zresztą sami strajkujący obiecują, licząc się z ciężkiem położeniem ekonomicznem Państwa, żądając jednak *minimum* zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych.

Spokojny, rozważny przebieg strajku wróży rychłe załatwienie sprawy, a to zarówno z korzyścią dla ogółu mieszkańców m. Lwowa, jak też i samych strajkujących.

Wyjaśnienie wiceprez. Schleichera.

(z) Odnośnie do sprawozdania, zamieszczonego w *Dzienniku Ludowym* o wczorajszej interwencyi delegatów tramwayowych w prezydyum miasta, wiceprez. dr. Schleicher prosi nas o stwierdzenie, że delegacyę tę przyjął nie on, lecz prez. Neumann i że, ani prezyd. Neumann, ani też on (wiceprez. Schleicher), nie użyli wcale słów w powyższej sprawie podanych, jakoby „Rząd okłamywał gminę“ i aby „robotnicy robili, co chcieli“.

Wiceprezydent Schleicher wogóle był biernym świadkiem tej rozmowy.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 19)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Mimo to podobała się mężczyznom!- Prawdopodobnie dlatego, że tak koniecznie chciała im się podobać. Kobiety utrzymywały, że Demoiselle Candeille nie spoczęła, póki nie zwróciła na siebie uwagi danego osobnika męskiego, choćby tylko na przeciąg pięciu minut; ot przerwa w tańcu.... pomoc ofiarowana przy przejściu błotnistej ulicy....

Ale przez tych pięć minut musiał jej poświęcić całą swą uwagę i obdarzyć swym podziwem: A prawie zawsze to się jej udawało.

Skutkiem tego kobiety niecierpiały jej. A mężczyzn to bawiło: wszak to niezmiernie pochlebnie, gdy czyjś podziw jest tak bardzo upragniony, a uwaga tak pożądana.

Candeille umiała być interesująca, a jako Madelon w Molière'a: „Les précieuses“ była niezrównana.

Ale to wszystko było dawniej, jeszcze zanim Paryż oszalał, zanim nastały rządy terroru, a król Ludwik poszedł na szafot.

Wtedy Candeille postanowiła udać się do Londynu. Miał to być rodzaj eksperymentu. Ci tępi ludzie z za morza tak mało rozumieli się na dobrej grze teatralnej. Tragedya? To jeszcze ujdzie! Ich ciężkie, grubo-kościste aktorki potrafią ostatecznie zagrać dwie lub trzy wielkie sceny, gdzie popłaca imponująca postawa i potężny organ głosu, i gdzie wystające zęby mogą być niedostrzeżene w chwili dramatycznego napięcia.

Ale komedya!

Ah! ça non, par example! Demoiselle Candeille widywała nieraz Anglików i Angielki za dawnych czasów w Tuillerjach ale doprawdy nie mogła ich sobie wyobrazić w pikantnych scenach utworów Molière'a lub Beaumarchais'go.

Demoiselle Candeille wystawiała sobie każde w Anglii urodzone indywiduum z ogromnymi zębami. A te ostatnie nie nadają się do pięknych deklamacyi, uśmiechów lub dwuznaczników.

Jej ząbki natomiast były wyjątkowo drobne i białe, a przytem ostre jak u kotki.

Tak więc Demoiselle Candeille osądziła że to będzie niezmiernie zajmującą rzeczą pojechać do Londynu i tam pokazać temu narodowi sklepikarzy, jak pysznie można się bawić w teatrze.

Pozwolenie na wyjazd z Paryża otrzymała łatwo. I faktem jest, że ta przystojna dama nigdy nie napotykała trudności w otrzymaniu czegoś, na czem jej bardzo zależało. W tym zaś wypadku miała mnóstwo przyjaciół na wysokich stanowiskach. Marat, jeszcze wtedy przy życiu, był wielkim miłośnikiem teatru. Tallien był jej osobistym wielbicielem, a deputowany Dupont czynił wszystko, czego zażądała.

Chciała grać w londyńskim teatrze Drury Lane, Molière'a po francusku i już umówiła się z kilkoma kolegami, którzy byli gotowi przyłączyć się do niej. Mieli zamiar dawać przedstawienia na rzecz głodnych biedaków we Francyi; były bowiem liczne stowarzyszenia w Londynie o tendencyi socyalistycznej, a nawet rewolucyjno-jakobińskiej: i te dałyby im pełne poparcie.

W ten sposób mogłaby więc oddać krajowi i ziomkom usługi, a równocześnie zobaczyć trochę świata i zabawić się. Paryż bowiem już ją cokolwiek znudził.

Przyszła jej także na myśl Marguerita St. Just, artystka niegdyś w Maison Molière, której wdzięki podbiły lorda Blakeney, posiadacza olbrzymiego majątku. Demoiselle Candeille nigdy nie występowała w Maison Molière, była tylko gwiazdą w jednym z mniejszych — choć także bardzo uczęszczanych — teatrzyków paryskich, ale czuła się najzupełniej na siłach ujarzmić także jakiegoś lorda, któryby obsypał ją angielskiem złotem i w dodatku obdarzył starożytnem angielskiem nazwiskiem.

Pojechała więc do Londynu.

Eksperyment nie został wszakże uwieńczony spodziewanym sukcesem. Z początku otrzymała wraz ze swoją trupą kilka propozycyj w mniejszych teatrzykach na przedstawienia klasycznych komedyj francuskich w języku własnym.

Ale to nie wywarło wrażenia. W kołach, które Demoiselle Candeille chciała olśnić swoim talentem, odraza do Francyi i do wszystkiego, co z nią miało jakikolwiek związek, była tak silna, że nikomu nie śniło się biedz na przedstawienia Molière'a, grane po francusku we francuskim zespole, a także i współziomkowie, przebywający w Anglii nie wielkiego użyczyli poparcia.

Jedna ich część — arystokraci i emigranci — uważali aktorkę, przyjaciółkę wszystkich Jakobinów paryskich poprostu za „canaille“. Ignorowali ostentacyjnie jej obecność i bojkotowali gdziekolwiek nadarzyła się sposobność. Z innym odłamem — przeważnie składającym się z agentów i szpiegów rządu rewolucyjnego — Candeille wolałaby nie nie mieć do czynienia. Ci z początku ustawicznie wymagali datków, to jej pieniędzy, to znowu talentu i czasu, więc wkrótce miała ich dosyć i zaczęła coraz bardziej gniewać się, że identyfikowano ją z branżą mającą taką złą opinię u londyńskiej „złotej młodzieży“, której Candeille chciała podobać się koniecznie.

U siebie w kraju była zawsze gorliwą republikanką: swoje pierwsze powodzenie zawdzięczała pochwałom Marat'a i jego szeroko rozpowszechnionej gazecie; znała się w Paryżu z całą koteryą artystyczną: byli tam wyłącznie sami republikanie. Ale chociaż się jest w Londynie bojkotowaną przez emigrantów-arystokratów, to z tego jeszcze nie wynika, by się pozwolić zaliczyć do tych tam dziennikarzy-sankiulotów i pamflecistów, grasujących po socyalistycznych klubach stolicy i organizujących wszystkie owe podburzające zgromadzenia i związki podejrzane, które tyle kłopotu i trosk przysporzyły panu Pitt'owi i jego towarzyszom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

L. 212/19/2. Edykt licytacyjny. Dnia 24 kwietnia 1920 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze sali Nr. 2, odbędzie się licytacya realności lwh. 580 gm. Gorzyce składającej się pgr. łącznej powierzchni 57 ar. 65 m. kw. Nieruchomość tę oszacowano na 500 koron. Najniższa cena 333 kor. 34 hal. Poniżej niniejszej oferty sprzedaż nie nastąpi. Dokumenta powyższe można przejrzeć w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacyi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, 10 marca 1920. (2574 3—3)

E. 178/19 (4). Na wniosek Temery Jungerwirth z Byczyny odbędzie się dnia 13 kwietnia 1920 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie biuro nr. 4 na zasadzie zmienionych warunków licytacya następujących realności: a) realności lwh. 200 gminy Byczyna parceli budowlanej lk. 89, na której dom drewniany, i b) realności lwh. 293 gminy Byczyna parceli gruntowej lk. 95/2 stanowiącego przylegające do powyższej realności podwórka.

Wartość szacunkowa realności wynosi: ad a) 2900 koron, ad b) 100 koron; razem 3000 koron. Najniższa oferta tych realności wynosi 1500 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jaworzno, 8 marca 1920. (2679 2—3)

E. 206/19/9. Audyencya do podziału licytacyjnej ceny kupna nieruchomości. Strona egzekwująca: Wasyl Moskal; strona zobowiązana: Ilkowi Moskal o 500 koron. Do rozprawy nad podziałem ceny kupna zlicytowanych realności: wykaz hipoteczny l. 38 księgi grunt. gm. Wola Michowa w kwocie 5,500 kor. i wadyum opieszałego nabywcy.

Wyznacza się audyencyę na dzień 30 kwietnia 1920 godz. 10 przed południem w biurze Nr. 1.

Wszystkich, którzy żądają zaspokojenia swych pretensyi z licytacyjnej ceny kupna, względnie z ceny objęcia, wzywa się, aby zgłosili swe pretensye w kapitale, odsetkach, świadczeniach powrotnych, kosztach i innych należytościach ubocznych przed audyencyą lub na audyencyi, a zarazem przedłożyli najpóźniej na audyencyi w oryginale lub wierzytelnym odpisie wszelkie dokumenty służące do wykazania tych pretensyi, o ile one w sądzie jeszcze się nie znajdują, gdyż inaczej pretensye ich o tyle tylko uwzględni się przy podziale, o ile z ksiąg publicznych, aktów zajęcia i innych aktów egzekucyjnych będzie widocznem, że pretensye te prawnie istnieją i powinny być zaspokojone. Zgłoszeń po skończeniu audyencyi uzupełnić nie można. Nabywca może być obecny na audyencyi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Baligród, dnia 16 marca 1920. (2693)

E. V. 245/19/10. Edykt licytacyjny. Na wniosek Abrahama Pasternaka, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 14 kwietnia 1920 o godz. 9 rano w biurze Nr. 8 parter na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga grunt. Rzeszów 1/4 część Henocha Końska i Chaji Reisli z Konsków Schmidt własna lwh 167. Oznaczenie realności: Dom parterowy murowany Nk. 192 Nr. or. 10 w ul. Abrahamsberga z komorką, stajnią i drewutnią. Wartość szacunkowa 1/4 części 8.188 kor., najniższa oferta 4.094 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 20 lutego 1920. (2697)

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 36/20/1. Przeciw Leisorowi Austeinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Jana Wolaka i Maryę z Górskich 1 śl. Oleś 2 śl. Wolakową z Żydaczowa pozew o uznanie że pretensya hipoteczna w kwocie 300 koron wraz z przynależytościami została umorzoną przez zapłatę i td. do l. cz. C. I. 36/20. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Leisora Austeina ustanawia się dr. Maksymiliana Bardacha, adwokata w Żydaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Leisora Austeina w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, dnia 18 lutego 1920. (2408 5—3)

Obwieszczenie.

Reskryptem z dnia 23 marca 1920 r. Nr. S. F. 577/2 Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu na zasadzie ustawy z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmian niektórych postanowień ustaw gminnych, obowiązujących w miastach Galicyi, jakoteż rozszerzenia zakresu działania galicyjskich Rad miejskich (Dziennik ustaw z r. 1919 Nr. 88 poz. 479) wyraziło swą zgodę na podwyższenie podwyższonych uchwałą Rady miejskiej m. Lwowa z dnia 18 i 31 grudnia 1919 r. opłat od napojów spirytusowych, miodu i piwa, tudzież opłat policyjnych od przedsiębiorstw, traktyerni, lub wyszynku, wymienionych w ustępie IV. p. 1 wspomnianej uchwały Rady miejskiej tylko do dnia wejścia w życie ustawy wprowadzającej państwowy monopol spirytusowy. Na podwyższenie innych opłat policyjnych od przedsiębiorstw gospodniosżynkarskich (punkty 2, 3 i 4 ustępu IV. uchwały Rady miejskiej) Ministerstwo zgodziło się z zastrzeżeniem, że podwyżki te obowiązywać będą tylko w ciągu lat 2 t. j. do końca roku 1921.

Co podaje się do publicznej wiadomości z tem, że podwyższone opłaty od napojów spirytusowych, miodowych i piwa pobierać będzie gmina miasta Lwowa od dnia 2go marca 1920 zaś opłaty policyjne od przedsiębiorstw gościnno szynkarskich z policzeniem wstecz od 1 stycznia 1920.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 25 marca 1920. (2715)

C. III. 24/20/2. Przeciw Onufremu Chłopeckiemu, w Porzeczu zadwornem, którego miejsce pobytu jest nieznane, został wniesiony do sądu powiatowego w Komarnie przez Maryę Liczyszyn, rolniczkę w Piaskach ad Buicze, pozew o uznanie i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 27 maja 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Eisingera, adwokata w Komarnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Komarno, dnia 10 marca 1920. (2584)

C. VI. 71/19/1. Przeciw Hryńkowi Zazaziewiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gródku Jagiellońskim przez Piotra Pańkowa, jako opiekuna nieletniego Mykoły Pańkowa z Porzecza lubieńskiego pozew o uznanie ojcostwa i alimenta. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 23 kwietnia 1920 godz. 9 rano.

Kuratorem nieznanego ustanawia się Hryńka Jaremczuka, naczelnika gminy w Porzeczu lubieńskim, a tenże kurator ma zastępować nieznanego w powyższej sprawie dopóki sam się nie zgłosi, lub zastępcy nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Gródek Jagiell., 30 listopada 1919. (2302)

C. I. 200/19/1. Przeciw Iwanowi Bojochowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Gródku Jagiellońskim przez Annę Mielnik w Gródku Jagiellońskim pozew o uznanie kontraktu z 18 listopada 1904 za nieważny, a rozprawę wyznaczono na 23 kwietnia 1920 godz. 9 rano.

Kuratorem Iwana Bojocha ustanawia się dr. Pomeranza, adwokata w Gródku Jagiellońskim i tenże kurator ma zastępować nieznanego w powyższej sprawie dopóki sam się nie zgłosi, lub się nie zamianuje pełnomocnika swego.

Sąd powiatowy.

Gródek Jagiell., 27 listopada 1919. (2301)

C. II. 83/20/2. Przeciw Annie Skibickiej i Katarzynie Winniczuk, z Rozważa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Olesku przez Parankę z Winniczuków Czornų, z Rozważa, pozew o uznanie własności i intabulacyę prawa własności parceli 1156 w Rozważu objętej lwh. 485. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieobecnych Anny Skibickiej i Katarzyny Winniczuk ustanawia się p. Maryę z Wojtynow Winniczukową, w Rozważu, kuratorką.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki one w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko, dnia 10 marca 1920. (2378)

Cb. I. 20/20/1. Przeciw Tekli Kalicisk, która jest z miejsca pobytu nieznana, wniesiony został do sądu powiatowego w Gródku przez Samuela Kohla, z Rodatycz, pozew o własność i intabulacyę parcel 1565 i 1566/1 gminy Rodatycze, a rozprawę wyznaczono na 23 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Dla nieznanej ustanawia się kuratorem dr. Pomeranza, adwokata w Gródku Jagiellońskim, a tenże kurator zastępować ma nieznaną w powyższej sprawie, dopóki się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Gródek Jagiell., 16 lutego 1920. (2299)

C. II. 322/19/1. Przeciw Iwanowi Cuprykowi i Michałowi Cuprykowi, z Kleszczówny, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rohatynie przez Katarzynę Diak ur. Cupryk, z Kleszczówny, pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 18 i t. d. gminy Kleszczówna. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 16 kwietnia 1920 godzina 9 rano biuro nr. 3. Celem strzeżenia praw Iwana i Michała Cupryków ustanawia się p. dr. Pawlikowskiego, adwokata w Rohatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rohatyn, dnia 10 marca 1920. (2379)

Cg. II. 42/20/1. Przeciw Michałowi Chrząszczowi z Brzezowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tuchowie przez Józefę i Jakóba Jamrozów Kipszny pozew o zezwolenie kontraktu kupna sprzedaży i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 9 kwietnia 1920 godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Michała Chrząszcza, ustanawia się p. dr. Alberta Agatsteina, adwokata w Tuchowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tuchów, dnia 10 lutego 1920. (2380)

C. 61 61/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Wojciechu Janasiu oraz przeciw Stanisławowi Niedziel, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Frysztaku przez Władysława Janasia w Markuszowy pozew o uznanie i wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 marca 1920 r. o godz. 11 rano biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw nieobecnych ustanawia się p. Jadwigę z Niedziełów Niemcową w Markuszowy, kuratorką.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 28 lutego 1920. (2694)

C. VII. 58/20/1. Przeciw Jakiwowi Kałytczukowi, s. Wasyla, z Karłowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Śniatynie przez Andreja Frolaka Dmytra z Karłowa pozew o zniesienie i intabulacyę prawa własności pgr. 109 i 110/1 lwh. 788 gm. kat. Karłow. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 marca 1920. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Resenhecka, w Śniatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Śniatyn, dnia 10 marca 1920. (2712)

Konkursa.

Prez. 9365/20 (2595 2—3)

Konkurs.

Konkurs na posadę naczelnika kancelaryi w Złoczowie ogłoszony w Nr. 70 „Gazety Lwowskiej“ upływa z dniem 15 kwietnia 1920.

Lwów, dnia 16 marca 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 9366/20 (2594 2—3)

Konkurs.

Konkurs na posadę starszego naczelnika kancelaryi w Brzeżanach ogłoszony w Nr. 70 „Gazety Lwowskiej“ upływa z dniem 15 kwietnia 1920.

Lwów, dnia 16 marca 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 9313/20 (2593 2—3)

Konkurs.

Konkurs na posady asystentów kancelaryjnych we Lwowie i Brzeżanach ogłoszony w Nr. 70 „Gazety Lwowskiej“ upływa z dniem 15 kwietnia 1920.

Lwów, dnia 16 marca 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

L. 110/pr. ex 1920 (2592 2—3)

Konkurs.

W Zarządzie Dóbr Państwowych we Lwowie przypadają do obsadzenia w oddziale rachuby posady 3 oficyałów w X. klasie rangi i 6 asystentów rachuby w XI. klasie rangi.

Do posad tych przywiązane są ustawowe uposażenia wraz z dodatkami wojennymi i drożyźnianymi.

Kandydaci winni podania wnosić do dnia 20 kwietnia 1920 r. za pośrednictwem swoich przełożonych władz do prezydyum Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych we Lwowie dokumentując je następującymi dowodami:

1. metryką urodzenia,
2. świadectwem dojrzałości z ukończenia szkoły średniej (gimnazyum lub szkoły realnej),
3. świadectwem złożonego egzaminu z rachunkowości ogólnej i państwowej.

Kandydaci niebędący w służbie państwowej winni przedłożyć oprócz powyższych dokumentów:

4. własnoręcznie napisane podanie,
5. własnoręcznie napisany życiorys (curriculum vitae),
6. świadectwo z poprzedniej służby, praktyki lub zajęcia,
7. lekarskie świadectwo o stanie zdrowia,
8. dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej ewentualnie
9. metrykę ślubu.

Posady asystentów rachuby, będą — o ile kandydaci niewykażą się złożonego z dobrym wynikiem egzaminu z rachunkowości ogólnej i państwowej — nadane prowizorycznie z obowiązkiem złożenia tego egzaminu w ciągu jednego roku.

Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych.

Lwów, dnia 16 marca 1920.

Prez. 5690/20 (2687 1—3)

Konkurs.

Na posadę prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie okręgowym w Krakowie ewentualnie przy innym sądzie okręgowym opróżnić się mogącą, rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 10 kwietnia 1920.

Podania kompetencyjne wnosić należy w przepisanej drodze służbowej na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 17 marca 1950.

Prezes sądu apelacyjnego
Wolter.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 265/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Zgłobicki urodzony 16 października 1888 w Racczynie i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 9 pułku artyleryi polowej poszedł na front rossyjski i wedle przeprowadzonych dochodzeń od roku 1915 nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 usta

wy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto zarządza się na wniosek Wiktoryi Zgłobickiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Joachimowi Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Marcina Zgłobickiego wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (2523 1—3)

T. IV. 124/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Szewczyk urodzony w r. 1882 w Siekierczynie, zamieszkały w Mordarce, miał zginąć w kwietniu 1915 na froncie w walce z Rossyanami w Karpatach i od tego czasu niedał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Szewczykowej w Mordarce wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, 23 stycznia 1920. (2166)

T. VI. 486/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Włodarz Tomasz, rolnik z Brzezia powiat Bochnia, urodzony tamże w roku 1877, przydzielony w sierpniu 1914 do 31 pułku pospolitego ruszenia, według pisma kadry likwidacyjnej tego pułku zaginął 3 czerwca 1915 pod Podolczynami nad Sanem, a od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Wiktoryi Włodarzowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Tomasza Włodarza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 23 lutego 1920. (2599)

T. 21/20 (3). Andrzej Michalcio syn Dańka i Anny, rolnik z Płonnej pełnił służbę wojskową jako pospolitak w czasie wojny światowej. Dnia 21 listopada 1914 poległ w bitwie z Rossyanami na górze Koziarka między Łupkowem a Lubeńskiem, co stwierdzili jego towarzysze Andrzej Kawanka, Dmytro Warcholak i Jacko Hrycko.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Andrzeja Michalcio miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Andrzeja Michalcio na ponowny wniosek Naści Michalcio orzeknie, że dowod śmierci Andrzeja Michalcio ustalonym został.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Sanok, 4 marca 1920. (2387)

T. 103/19 (3). Michał Bybelski syn Jana i Teresy z Czaplińskich a mąż Rozalii ur. Prunko, urodzony w roku 1872 lub 1873 w Słobodzie konkolnickiej, powołany wskutek ogólnej mobilizacyi w sierpniu 1914 do 19 pułku austr. obrony krajowej, miał wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Michała Zubkiewicza i Franciszki Palczak zginąć w Karpatach w bitwie z Rossyanami w jesieni 1914 r.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. W tym celu wydaje się ogólne wezwanie, aby najpóźniej do trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tegoedyktu w Gazecie urzędowej uwiadomiono sąd o zaginionym, ewentualnie on sam się stawił lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, sąd na ponowny wniosek orzeknie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 stycznia 1920. (2165)

T. 19/20 (3). Michał Brygider syn Macieja i Barbary a mąż Julii z Dubibów, urodzony 15 października 1882 w Przemyślanach rz. kat., listonosz w Przemyślanach, powołany przy ogólnej mobilizacyi w sierpniu 1914 do wojska austr. (19 pułku obrony krajowej I. komp.), walczył na froncie rossyjskim i miał wedle wiadomości otrzymanych przez żonę od jakiegoś kolegi, a nadto z Czerwonego Krzyża zostać ranionym 6 listopada 1915 i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 22 czerwca 1907 z Julią Dubik za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, t. j. do dnia 10 sierpnia 1920 udzielono sądowi lub p. dr. Landesbergowi, adwokatowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 4 lutego 1920. (2150)

T. 19/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Woźny ur. w Myszkowcach dnia 17 grudnia 1888 powołany był w sierpniu 1914 jako żołnierz 95 pułku piechoty do czynnej służby wojskowej. W pierwszych dniach stycznia 1915 podczas ustępowania wojsk rossyjskich na wieś Rona położoną w Karpatach koło miasteczka Kurymy, Mikołaj Woźny był śmiertelnie ranny kulą karabinową w brzuch, poczem w parę dni później zmarł i na cmentarzu we wsi Rona ma być pochowany. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myś ustawy z 16 lutego 1888 Dz. p. p. Nr. 20 i 31. marca 1918 Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Pałachny z Bedrijów Woźnej, rolniczki w Myszkowcach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania zawartego z Pałachną z domu Bedrijów w dniu 16 listopada 1913 małżeństwa jako za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Józefowi Kimelmanowi, adwokatowi w Czortkowie, ktorego ustanawia się kuratorem obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Woźnego o ile przy życiu pozostaje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać osobie. Po dniu 20 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 28 grudnia 1919. (2510 3—3)

T. 235/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Krupa syn Michała, urodzony 30 grudnia 1891 w Babicach i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 34 p. obrony krajowej, wedle zeznań zaprzysiężonych świadków padł w bitwie pod Rozwadowem w sierpniu 1914.

Gdy zatem można przyjąc, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Krupa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Józefowi Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Krupę wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (2274 3—3)

T. 241/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kasper Makary urodzony 6 stycznia 1879 w Kramarzówce i tam zamieszkały, powołany podczas ogólnej mobilizacyi do 34 pułku strzelców. Dochodzenia wykazały, że tenże w bitwie na froncie rossyjskim pod Sandomierzem zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. L. 20, przeto wdraża się na prośbę Maryi Makara postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Mausowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Kaspra Makara wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 22 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 stycznia 1920. (2275 3—3)

T. V. 38/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Beszetucha dnia 3 czerwca 1878 urodzony, rolnik w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od końca lipca 1917 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo magistratu w Tarnopolu z dnia 12 stycznia 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą ustawowe warunki ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę żony jego Anny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Iwanowi Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym.

Iwana Beszetuchę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 13 stycznia 1920. (2546 3—3)

T. V. 73/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Smigiel urodzony 31 października 1886 w Krasnem, zamieszkały ostatnio w Słocinie gospodarz, żonaty, według zaprzysiężonych zeznań świadków Jędrzeja Wrony i Wojciecha Wojciechowskiego w dniu 5 września 1914 jako forszpan wskutek pobicia przez kozaków w lesie zwanym Dębowiec około Zamościa poniósł śmierć.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Józefy Smigiel postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Różyckiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego.

Jana Smigla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądemlub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 marca 1920. (2532 3—3)

T. V. 74/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marta z Kordaszów Chłystun, żona rolnika z Krzywego, dotknięta chorobą weneryczną w zimie 1915 roku wywiezioną została przez wojska rossyjskie ze swego miejsca zamieszkania. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Krzywem z dnia 22 października 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 1 ust. 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jej męża Iwana Chłystuna postępowanie, celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi, albo kuratorowi p. dr. Iwanowi Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — o powyż wymienionej.

Martę z Kordaszów Chłystunową wzywa się, ażeby stawiła się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dała znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 30 grudnia 1919. (2545 3—3)

T. IV. 14/19 (7). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Zdyni z 12 października 1919 i zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Izydora Czuchty i Iwana Hyry, udowodniono, że Łukasz Urban urodzony dnia 19 lutego 1868 syn Grzegorza i Pelagii, ostatnio w Zdyni zamieszkały, wyruszył w roku 1914 w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska jako woźnica i podczas bitwy z Moskalami pod Łupkowem miał być zabity i odtąd wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na prośbę Eufrozyny Urbanowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 czerwca 1920 albo sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 20 lutego 1920. (2413 3—3)

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Pięćdziesiąte drugie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się

we wtorek, dnia 20 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1919.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1919.
4. Wniosek na zmianę statutu i na powiększenie kapitału akcyjnego do 100 milionów koron
5. Wybór dwu członków Rady nadzorczej (§ 36).
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

PP. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl § 54 statutu złożyć akcye swoje najdalej do dnia 22 marca 1920 w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filiach Zakładu w Krakowie i w Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa nd odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą PP. Akcyonaryuszom wydane.

Lwów, dnia 2 marca 1920

Rada nadzorcza.

§ 54. W każdem Walnem Zgromadzeniu mają głos ci akcyonaryusze, którzy przynajmniej na cztery tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli akcye uzasadniające ich prawo głosowania, wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. Na złożone akcye wydane będą pokwitowania i karty legitymacyjne do wstępu na zgromadzenie.

§ 56. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosow, ile razy reprezentuje po 10 akcyj. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu czy we własnem, imieniu czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, jednego lub więcej akcyonaryuszy, więcej niż pięćdziesiąt głosów mieć nie może.

§ 57. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez opiekuna, zostający pod kuratelą przez kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących ich firmą, stowarzyszenia wogóle przez jednego z członków do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci zastępcy nie byli sami akcyonaryuszami, (Przedruku nie płacimy). 1821 1—3

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków firmy „OIKOS“ Parowa fabryka stolarska

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie

odbędzie się dnia 10 kwietnia 1920 o godzinie 4-tej po południu

w biurze firmy we Lwowie przy ul. Kopernika 19 I. p.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie zarządu z działalności i przedłożenie bilansu za rok 1919,
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie zarządowi absolutoryum.
4. Wniosek na rozdział czystego zysku.
5. Zmiana § III. kontraktu spółki a mianowicie: wniosek na podwyższenie kapitału zakładowego Spółki o K 600.000 t. j. z kwoty K 5,000.000 na K 5,600.000.
6. Wniosek na przelanie całego majątku przedsiębiorstwa na firmę: „OIKOS“ Związkowe Zakłady Przemysłu i Budownictwa Drzewnego Spółka akcyjna.
7. W razie uchwalenia wniosku ad 6) wniosek na upoważnienie zawiadowców spółki do przeprowadzenia powyższej uchwały.
8. Wnioski członków.

Na wypadek braku kompletu wymaganego przepisami statutu odbędzie się dnia 17 kwietnia b. r o tej samej godzinie i w tym samym lokalu drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość zgromadzonych członków prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Rada Nadzorcza:

2701

Prezes:

Dr. Maksymilian Lipiay,

Dr. Jan Krauze, Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, Inż. Roman Słuszkiewicz, Jan Wezelak.

W piątek dnia 9. kwietnia 1920 r. o godz. 5-tej wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Przemyskiej Kasy Zaliczkowej rzemieślników i rolników

68-me nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Przemyskiej Kasy Zaliczkowej Rzemieślników i Rolników

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Bilans za rok 1918 wraz z wnioskami udzielenia absolutoryum Dyrekcyi, rozdziału zysków itp. może być przeglądany w godzinach urzędowych w kancelaryi Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za r. 1918. i wniosek o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za czas od 1. stycznia do końca 1918 r.
3. Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1918 (§ 63. lit. g. statutu).
4. Oznaczenie wpisowego i wkładek do funduszu inwalidów i wdów (§ 6. lit. d).
5. Unieważnienie mandatów 9-ciu członków Rady Nadzorczej.
6. Wybór 9-ciu członków Rady Nadzorczej.
7. Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcyi i tychże zastępców na lat sześć w miejsce ustępujących (§ 39).
8. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej.
9. Zmiana statutu.
10. Wnioski i interpelacye.

Z Rady nadzorczej Przemyskiej Kasy Zaliczkowej Rzemieśln. i Rolników Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Przemyśl, dnia 12. marca 1920 r.

Antoni Wajda, zastępca prezesa.

Ludwik Sirowy, sekretarz.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z 26 lutego 1920 r. wskutek nowej podwyżki cen węgla, kolejowej taryfy przewozowej i robocizny. Reprezentacya miasta podwyższyła ceny gazu jak następuje:

1) Za gaz do oświetlenia, ogrzewania i opału . . . . 2 M 20 fen. za 1 m sześć.

2) Za gaz wyłącznie do motorów . . 2 M — „ 1 „ „

Należytość miesięczna za najem gazomierzy wynosi:

za	3 płomienne	40 fen.
„	5 „	50 „
„	10 „	70 „
„	20 „	90 „
„	30 „	100 „
„	50 „	140 „
„	100 „	240 „

Dla nowo ustanowionych gazomierzy podwyższa się o 100 proc. Należytości z tego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc marzec 1920 r. bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jak i nadal mają być płacone już według podwyższonej taryfy.

Lwów, w marcu 1920

DYREKCYA ZAKŁADU GAZOWEGO MIEJSKIEGO.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod [illegible] Józefa Ziembińskiego.